DZIEŃ BYDGOSKI

BEZPARTYJNE PISMO CODZIENNE

Dzisiejszy numer liczy **16 str.** | Redaktor przyjmuje codziennie od godz. 10-12 w poł. | Rękopisów Redakcja nie zwraca | Redaktor naczelny i Wydawca: Dr. Adam Brzeg | Redakcja i Administracja: Mostowa 6, Tel. 22-18 | Konto czekowe P. K. O. Nr. 160.31c | Tel. Redakcji i Administracji 22-18 | Cena numeru w Bydgoszczy i na prowincji gr 20

Oddziały: Gdańsk, Stadtgraben 7, telefon 214-24 — Gdynia ul. 10 lutego tel. 15-44 — Grudziądz, Staro-Rynkowa 5, tel. 442.

Rok II. Bydgoszcz, niedziela 6 września 1931 Nr. 204

Sądy doraźne
na terenie całej Rzeczypospolitej wprowadza rozporządzenie Rady Ministrów

Warszawa, 5. 9. (PAT). Dziennik Ustaw nr. 79 z dnia 4 września br. ogłasza **rozporządzenie Rady Ministrów z dnia 2 września br. o wprowadzeniu przed sądami powszechnymi na całym obszarze państwa postępowania doraźnego, przewidzianego w rozporządzeniu Prezydenta Rzplitej z dn. 19 marca 1928 r.**

Rozporządzenie p. Prezydenta Rzplitej przewiduje wprowadzenie **postępowania doraźnego** w stosunku do oznaczonych **przestępstw w razie, jeżeli szerzą się one w sposób niebezpieczny dla porządku i bezpieczeństwa** publicznego lub też grozi niebezpieczeństwo takiego szerzenia się tych przestępstw. Obecne rozporządzenie Rady Ministrów wprowadza postępowanie **doraźne w stosunku do wszystkich przestępstw** wymienionych w art. 31 dekretu p. Prezydenta Rzplitej z 1928 r., a więc m. in. **w stosunku do zbrodni, morderstw i zabójstw** popełnionych na osobach urzędowych i prywatnych, do przestępstw zaboru **cudzego mienia za pomocą gwałtu i rozboju, wymuszenia, dokonanego przy użyciu broni lub przez bandę,** do **rozmyślnego uszkodzenia środków komunikacji, do zbrodni zdrady stanu i szpiegostwa,** do urządzania i udziału w rozruchach, wyrobu, nabywania i przechowywania lub zbytu substancyj wybuchowych lub przyrządów wybuchowych, przeznaczonych **do popełnienia zbrodni oraz do udziału w bandach, utworzonych w celu dokonywania powyższych przestępstw.**

Rozporządzenie Rady Ministrów **wchodzi w życie w poszczególnych miejscowościach następnego dnia po podaniu go do powszechnej wiadomości we właściwem mieście powiatowem.**

W poszukiwaniu morderców śp. Hołówki

(o) **Warszawa, 5. 9.** (Tel. wł.). W uzupełnieniu wiadomości **o aresztowaniu portjera i pokojówki z pensjonatu SS. Bazyljanek** w Truskawcu dowiadujemy się, że 21-letni portjer **Aleksy Bunił** jest **Ukraińcem** i od roku był zatrudniony jako portjer w tym pensjonacie. Opowiadał on, że na kilka dni przed morderstwem pewien młody człowiek zwrócił się do niego z zapytaniem, **jaki tryb życia prowadzi śp. Hołówko.** Policji wydaje się **podejrzanem,** że w chwili wtargnięcia morderców do willi **portjer opuścił swoje zwykłe miejsce** i poszedł do kuchni. Jest to chłopak bardzo sprytny i przebiegły.

Pokojówka **22-letnia Fabjak** oświadczyła, że gdy przyniosła śp. Hołówce kolację, zażądał on jeszcze herbaty z cytryną. Zeszła więc do kuchni i nic nie wie o morderstwie. Stwierdzono jednak, że podczas strzelaniny pokojówki nie było.

Zaznaczyć należy, że **willa, w której** zamordowano śp. Hołówkę, stoi **na krańcu Truskawca.** Kilkadziesiąt kroków za willą zaczyna się **pasmo górskie, pokryte lasami.** Śledztwo wykazało, że **morderstwo było przygotowane bardzo szczegółowo i starannie.**

Skandaliczna awantura na giełdzie berlińskiej

Berlin, 5. 9. (PAT). Przed rozpoczęciem wczorajszego zebrania giełdy berlińskiej wybuchła na sali WIELKA AWANTURA. — Zgromadzeni maklerzy **nieurzędowi** tłumnie **zaczęli krzyczeć i protestować przeciwko zarządzeniom giełdy.** Wznoszono m. i. tego rodzaju okrzyki: ZGINIEMY Z GŁODU! — **ŻĄDAMY PRACY! itd.** Komisarza rządowego zaczęto usiłować nakłonić, aby zamknął giełdę w tych warunkach. Omal nie doszło do starcia z przedstawicielami banków. **Część** maklerów **na znak protestu opuściła salę.** Dopiero przed samem rozpoczęciem się giełdy udało się zebrać w przyległym do sali pokoju przedstawicielom zarządu giełdy i nieurzędowym maklerom wraz z komisarzem rządowym, przyczem doszło do cichego porozumienia na podstawie którego **maklerzy** zaprzestali **obstrukcji.** Na zebraniu zarówno przed, jak i po otwarciu giełdy panowało **wielkie zdenerwowanie i ogólne podniecenie.** Wszyscy byli zdenerwowani po wczorajszym t. zw. **„czarnym czwartku“.** Krążyły fantastyczne pogłoski o zmianie polityki gospodarczej rządu. — Od pierwszej chwili ujawniała się **wybitna tendencja zniżkowa.** Po wczorajszem załamaniu **kursy spadały w dalszym ciągu.**

Wspaniały sukces „dnia polskiego“ w Cleveland

Nowy Jork, 5. 9. (PAT). „Dzień Polski“ Tygodnia Lotniczego w Cleveland zamienił się w prawdziwą manifestację na rzecz Polski. Obecnych było przeszło 100.000 osób, w tem ponad 5 tys. wychodźców polskich. Popisy lotnicze kpt. Orlińskiego na płatowcu polskim wywołały olbrzymie owacje.

Zmiany w sztabie głównym

(o) Warszawa, 5. 9. (Tel. wł.). We wczorajszej prasie popołudniowej pojawiły się pogłoski, że niebawem mają nastąpić **zmiany w sztabie głównym.** Szef sztabu głównego gen. **Piskor** oraz gen. **Kwaśniewski,** następnie szef II oddziału **ppłk. Pełczyński** mieliby być przeniesieni na inne stanowiska.

Jako następcę gen. Piskora wymieniają gen. **Kordjan-Zamorskiego,** na miejsce ppłk. Pełczyńskiego przyszedłby płk. **Grudzielski.**

Nowy ambasador francuski w Berlinie u min. Zaleskiego

Genewa. 5. 9 (PAT). Wczoraj popołudniu **nowomianowany ambasador francuski w Berlinie Francois Poncet złożył wizytę p. ministrowi Zaleskiemu,** z którym przez dłuższy czas konferował o sprawach bieżących.

Ataki na rząd niemiecki za porażkę w Genewie

Berlin, 5. 9. (PAT). Prasa nacjonalistyczna w dalszym ciągu **atakuje politykę zagraniczną gabinetu Rzeszy.** Według hugenbergowskiego „Nachtausgabe“, **pierwszy akt tragedji politycznej Niemiec oraz klęska gabinetu** Rzeszy rozpoczęły się **wczoraj w Genewie.** Oświadczenie Curtiusa i Schobera wprowadziło Niemcy **w nowy okres próby porozumienia się z Francją** i niebezpieczeństwa **wpadnięcia pod polityczną zależność Paryża.** Zrzeczenie się unji celnej nastąpiło w sposób, jakiego **nie spodziewano się przy najgorszym pesymiźmie.** Po oświadczeniu Schobera wśród delegacji niemieckiej miało zapanować **wielkie przygnębienie.**

Według korespondencji dziennika „Der Tag“ **pełną odpowiedzialność za odwrót w sprawie Anschlussu,** za niepowodzenie i za klęskę, jakoteż i za szereg konsekwencyj, jakie mogą powstać z tego powodu **ponosi rząd Rzeszy.** Na zakończenie dziennik zapytuje, czy wogóle wobec takiej sytuacji wizyta premjera Lavala w Berlinie nie jest niebezpiecznym eksperymentem.

Komentarz austrjacki

Wiedeń, 5. 9. (PAT). Austrjackie koła rządowe zaznaczają, że **zaniechanie planu unji celnej niemiecko-austrjackiej było już oddawna postanowione, a to ze względu na pogorszenie się sytuacji finansowej i gospodarczej w obu państwach.** W Genewie chodziło już **tylko o formalne zlikwidowanie całej sprawy.**

Uczestnicy biegu kolarskiego do Polskiego Morza w Grudziądzu

Uczestnicy biegu kolarskiego do Polskiego Morza po przebyciu czwartego etapu Gdynia —Grudziądz, wynoszącego 197,5 km. przybyli wczoraj w godzinach popołudniowych do **Grudziądza, gdzie pozostali na noc.** O godz. 16,48 przybyło równocześnie pierwszych pięciu zawodników, t. j. Zalewski-Korsak (WTC), drugi Targoński Eugenjusz (Legja), trzeci Wieniek (Bydgoszcz), czwarty Kozłowski (Gryf-Toruń) i piąty Kołodziejczyk z Resursy. Ogółem przybyło do Grudziądza **40 kolarzy,** których powitali przedstawiciele władz i towarzystw sportowych oraz licznie zebrana publiczność. Kolarze po spożyciu obiadu udali się do przygotowanych kwater. Dziś o godzinie 12 w południe odbędzie się ze stadjonu miejskiego start do piątego etapu **Grudziądz — Włocławek,** wynoszącego 143 km.

Zagadkowi pasażerowie „z Gdyni“

Ryga, 5. 9. (PAT.). Wczoraj wieczorem na statku „Elavore“, przybyłym z Gdyni, zatrzymano dwóch pasażerów, jadących na gapę i nie posiadających wiz wjazdowych, którzy podali się za obywateli polskich i twierdzą, że przez pomyłkę dostali się na statek idący do Rygi. Wobec niejasności zeznań, złożonych przez nich zostaną oni przekazani przez policję łotewską polskim władzom bezpieczeństwa.

Zatarg w łódzkim przemyśle pończoszniczym

Łódź, 5. 9. (PAT.). Zatarg w przemyśle pończoszniczym na tle redukcji płac trwa w **dalszym ciągu.** Poza trzema fabrykami w których strajk już wybuchł przed kilku dniami, we wszystkich innych zakładach praca jest kontynuowana. W niedzielę, dn. 6 bm. odbędzie się ogólne zebranie delegatów robotniczych, zatrudnionych w przemyśle kotoniarskim, na którem wysunięta ma być sprawa strajku.

Niemcy w obliczu drugiej porażki w Genewie
Sprawy górnośląskie zdjęte z porządku obrad Ligi Narodów

(e) **Genewa,** 5. 9. (Tel. wł.). Tutejsze **niemieckie koła polityczne** i prasowe wykazują wielkie zdenerwowanie z tego powodu, iż w ostatnich dniach **prasa polska,** omawiając wypadki w Małopolsce Wschodniej, **większą część winy przypisuje intrygom niemieckim.** Delegacja niemiecka jest bardzo zaabsorbowana sprawą mniejszości.

Wczoraj rozeszły się w Genewie pogłoski z Berlina **o nowej petycji mniejszości niemieckiej, skierowanej do Ligi,** w której **poseł Graebe** skarży się na postępowanie władz polskich i polskiego sądownictwa w procesach „Deutschtumsbundu“.

Zwraca uwagę fakt, że **petycja została ogłoszona w Berlinie wcześniej, nim wpłynęła do sekretarjatu generalnego Ligi** i zanim doszła do rąk delegacji polskiej. Jest to **sprzeczne z procedurą mniejszościową.**

Zdaniem genewskich kół politycznych Niemcy chcieliby wzmódz akcję w sprawie mniejszości niemieckiej w Polsce **celem zniwelowania porażki w sprawie „Anschlussu“.**

Berlin, 5. 9. (PAT). Prasa niemiecka donosi, że **rokowania wstępne w Genewie nad kwestją mniejszości na G. Śląsku i w Gdańsku przybrały dla Niemców obrót niepomyślny.** Według dzienników niemieckich, ujawnia się coraz wyraźniej, że zarówno **sekretarz generalny, a zwłaszcza wydział mniejszościowy Ligi Narodów jest bardzo przychylnie usposobiony** dla Polski. Dyrektor biura mniejszości narodowych przy Lidze Narodów **jest autorem** rozpatrywanego na sesji majowej **sprawozdania** w kwestji G. Śląska, które **zupełnie nie zadowoliło żądań niemieckich.** Obecnie mają być również czynione **próby pójścia Polsce na rękę.**

Genewa, 5. 9. (PAT). Wczoraj popołudniu odbyło się posiedzenie Rady Ligi Narodów. Na porządku dziennym górowała m. i. **sprawa incydentu w okresie przed wyborami na G. Śląsku.** Sprawa ta została **odłożona.** Jak słychać, ze strony delegacji niemieckiej poczynione zostały starania celem zmiany raportu referenta przedstawiciela Japonji. Raport ten przedstawiony został jak wiadomo na poprzedniej sesji Rady.

Na jednolitym froncie

Serdeczna chęć solidarnej współpracy wszystkich sfer społeczeństwa pomorskiego, wyrażona onegdaj na konferencji Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym przez reprezentantów tej dzielnicy, była wyrazem tej **jedności dążeń** i tego zrozumienia sytuacji i zbiorowej odpowiedzialności społeczeństwa za los tych tysięcznych rzesz ludzi bez pracy, którzy za parę tygodni wejdą w okres zupełnej **stagnacji na rynku pracy** i kierować nimi **będzie rozpacz i troska** o strawę codzienną **i kawałek chleba** dla siebie i **rodziny, gdy nadejdzie szaruga** jesienna, **czy** rozpoczną się **chłody** zimowe.

Stare przysłowie, że „głód jest złym **doradcą**" bardziej niż kiedykolwiek staje **się** aktualnem. I społeczeństwo nasze zrozumiało, że troskę o wielotysięczne **rzesze** ludzi bez pracy i środków utrzy**mania** nie można pozostawić tylko nie**wielu** instytucjom charytatywnym, czy całe brzemię tych trosk zwalić na barki władz rządowych, czy komunalnych.

Cały świat bez różnicy dotyka ten wielki **proces** ekonomicznego przesilenia i bezpośredniego skutku kryzysu — **olbrzymiego bezrobocia**.

Nasi przyjaciele powracający ze Stanów Zjednoczonych i opisujący nam olbrzymi przełom, jaki nastąpił w dawnej „prosperity" krainy dolara, mówią o tem, jak na rynku pracy Stanów Zjedn. Ameryki Północnej nastąpiła katastrofalna stagnacja, ludność zubożała w dochodach, ogranicza do minimum swe zakupy, hyperprodukcja przemysłowa przepełnia magazyny fabryk, rynki europejskie, czy inne zawodzą w eksporcie, i oto ośmio- czy dziesięciomiljonowa rzesza bezrobotnych krąży po ulicach wielkich miast Nowej Ziemi i przeżywa od ćwierć wieku nie spotykaną w Ameryce tragedję masowego bezrobocia.

Jeden z wybitnych przedstawicieli Polonji nowojorskiej wybitny artysta-malarz Władysław Benda, urodzony Poznańczyk, który 30 lat spędził w St. Zjedn. A. P., w rozmowie w sierpniu z podpisanym w jednem z uzdrowisk polskich, gdzie bawił z rodziną, wyraził swój pesymizm w stosunku do bezrobocia Stanów Zjednoczonych w tej formie, iż w jego opinji **niebezpieczeństwo bolszewizmu w Stanach Zjednoczonych jest o wiele groźniejsze** tam, w tym kraju amerykańskim, gdzie standart życia stał zawsze bardzo wysoko, niż w Polsce, która w ciągu pierwszego dziesięciolecia swego istnienia raczej swój poziom życia podniosła (nawet w chwili dzisiejszej), w porównaniu do lat wojennych i tuż powojennych, jak lata 1919—21.

Ten niepokój o losy bezrobocia ogarnia również sfery wielkokapitalistyczne Ameryki. Ale nietylko Ameryka jest nawiedzona tem niebezpieczeństwem. Ostatnie wydarzenia w Królestwie W. Brytanji, gdzie dla ratowania godności państwa i przetrwania kryzysu gospodarczego nastąpiła koalicja rządów wszystkich trzech partji angielskich, a potężny leader Partji Pracy Mac Donald, rozstał się ze swymi przyjaciółmi politycznymi, byle wytrwać ofiarnie przy sterze w groźnej chwili dla państwa, świadczy o tem, jak wielkiemi kręgami fala powszechnego zubożenia i przesilenia ogarnia najpotężniejsze mocarstwa świata, wyciskając na życiu wszystkich narodów wielki stygmat ponurej rzeczywistości:

Przesilenie i bezrobocie...

Do niedawna partyjna demagogja używała sobie na kryzysie, jako na wygodnej odskoczni politycznej, pozwalającej winę za wszystko zło, które spotyka ludność z powodu przesilenia, zwalać na rząd, czy osławioną „sanację".

Pochód przesilenia po Ameryce, i Europie, bankructwo finansowe Niemiec, trudna sytuacja Anglji, Włoch i innych państw drobniejszych, otwarły oczy społeczeństwu, iż zakłamywanie się na ten temat kosztem Obozu Pracy Państwowej, byle przy tej sposobności wyciągnąć własne kasztany z ognia partyjnego, prasy opozycyj z lewej czy prawej strony, jest tylko bluffem politykierskim.

Prąd kryzysu przechodzi jak Golfstrom przez kulę ziemską, a można tylko badać odporność społeczeństwa i siłę władzy rządzącej w danem państwie po tej **energji oporu**, jaką w danem państwie stawia rząd wsparty o społeczeństwo przejawom przesilenia i jaki w tej walce sukces odnosi.

Opanowanie i spokój z jakim społeczeństwo polskie przetrwało **burzę katastrofy gospodarczej Niemiec**, było jednym z tych egzaminów siły rządu i mocnego kierownictwa nawą gospodarczą kraju.

I dlatego dziś, gdy zapobiegliwie spoglądamy już wczesną jesienią w twarz naszej rzeczywistości zimowej, czujna inicjatywa w **kierunku** pomocy dla ludność pozbawionej **pracy** i skazanej na czarną dolę nędzy **i braku** środków do życia, została **podjęta z wielkim** entuzjazmem przez reprezentantów naszej dzielnicy wszystkich grup i warstw społecznych.

Żywy udział duchowieństwa, pełna energji i zrozumienia inicjatywa jak najpełniejszego poparcia tego zbożnego dzieła przez J. E. Ks. Biskupa Chełmińskiego i podwładnego mu kleru, każą tuszyć, że całe społeczeństwo pomorskie weźmie udział w tym wysiłku zbiorowym, by troskę o bliźnich dotkniętych bezrobociem wzięły na swe barki wszystkie warstwy społeczeństwa społem, w zrozumieniu tej dzisiejszej sytuacji, że nie można tysiącznych rzesz głodujących pozostawić na pastwę losu i złych podszeptów wrogów państwa i ładu społecznego, a emisarjuszy Trzeciej Międzynarodówki, a przeciwnie brat musi podać rękę bratu i w trudnej sytuacji przesilenia światowego podzielić się kęsem chleba z tymi, którzy na pomoc tę w pełni zasługują.

Tu solidarna współpraca całego społeczeństwa nie dozna napewno **żadnych** przeszkód, przyczem **okaże się, że** tylko produktem wyolbrzymionej fantazji pewnej prasy jest twierdzenie, że Pomorze jest tak skłócone, **że nie może stanąć społem do wspólnej pracy miłosierdzia i społecznej samopomocy obywatelskiej**: wierzyć należy, że tu właśnie na gruncie szczęśliwie pomyślanej inicjatywy Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym Pomorzanie podadzą sobie dłoń, by przyjść z pomocą swym braciom w ciężkiej chwili, gdy będzie i głodno i chłodno, a sumienie obywatelskie każe dopomóc rodakom solidarnie, gdy tego wymaga ciężka chwila i nakaz poczucia obywatelskiego.

Pod tym względem Pomorze napewno nie zawiedzie! Dr. B.

Po ugodzie watykańsko-faszystowskiej

W komentarzu do komunikatu o ugodzie włosko-watykańskiej „**Osservatore Romano**" **stwierdza, że od przeszło 2-ch miesięcy publikował dowody wierności i współczucia katolików całego świata dla Ojca Świętego.** Pismo wyraża zadowolenie z ugody i ufność, że **nie powtórzą się przyczyny, które doprowadziły do zatargu.** Pismo dodaje, że na mocy układu zostaje przywrócona na nowo **możność należenia równocześnie do Akcji Katolickiej i partji faszystowskiej.**

Dyrektorjat partji faszystowskiej przesłał premjerowi Mussoliniemu depeszę **następującą**: „Dyrektorjat partji, **zwołany na posiedzenie** nadzwyczajne przyjmuje z głębokiem zadowoleniem **porozumienie**, zawarte pomiędzy Stolicą Świętą a państwem włoskiem w sprawie **Akcji Katolickiej, wyraża il Duce swą pełną oddania wdzięczność i obiecuje stosować zawarty pakt z całkowitą lojalnością.**

Po co Francji tyle pieniędzy?

Sauerwein, znany publicysta francuski w rozmowie ze słynnym rzeźbiarzem wiedeńskim *Ambrosim* podanej przez jedną z pism wiedeńskich omawiał niedawno w pewnej miejscowości kąpielowej szereg politycznych zagadnień aktualnych doby bieżącej.

„Znam pańskie artykuły — mówił Ambrosi i cieszę się, że pana poznaję. ***Świat jest teraz jednem piekłem***, i trzeba na koniec znaleźć drogę wyjścia z tego chaosu. *Poco Francji tyle pieniędzy?* Francuzi dobrze by zrobili, gdyby pomogli całemu światu!

Sauerwein: pewnie! *Jednak Niemcy pobrali w przeciągu 10 lat tyle miljardów i zmarnowali je*, że niewiele by pomogło gdybyśmy im dalej dawali, póki nie nauczą się lepiej zużytkować kredyty!

Ambrosi: Moim ideałem jest duch Abrahama Lincolna. W Szwajcarji żyją obok siebie Niemcy, Francuzi i Włosi a państwo to jest najspokojniejsze w Europie. Gdyby *Francja Niemcy i Italja się zbratały* byłby to ratunek dla naszego kontyngentu.

Sauerwein: Zupełnie podzielam to zdanie. Jednak trudno jest wychować narody. *Trzebaby najpierw rozpędzić polityków.*

Ambrosi: Nie polityków, lecz dyletantów politycznych! *Politycy są potrzebni jako wentylatory* inaczej państwa by eksplodowały. — Poco mamy tylu dyletantów? Za pieniądze wydane na zbrojenia ileż by można zrobić dla bezrobotnych. Można by *pod każdem drzewem postawić rzeźbę.* Narody niczego się nie nauczyły z historji.

Sauerwein: Uczą się... powoli.

Ambrosi: Góry rosną również powoli. Prawo i Sprawiedliwość ludzkości również...

Konstytucja jugosłowiańska
dąży do oparcia życia narodu na trwałych i zdrowych podstawach

Nowa **KONSTYTUCJA JUGOSŁOWIAŃSKA OPARTA JEST NA PODSTAWACH DEMOKRATYCZNYCH.** Zatwierdza ona dotychczasową organizację państwa opartą na zasadzie jedności narodow., oraz stwarza nowe **dwuizbowe przedstawicielstwo narodowe.**

Królestwo jugosłowiańskie jest **MONARCHJĄ KONSTYTUCYJNĄ DZIEDZICZNĄ W DYNASTJI KARAGEORGIEWICZÓW.** Językiem oficjalnym jest **serbo-chorwacko-słoweński.** Konstytucja gwarantuje **wolność obywateli oraz praw politycznych, równość wszystkich obywateli wobec prawa, wolność sumienia i wolność wyznań, oraz prasy; nienaruszalność mieszkań, własność prywatną, tajemnicę korespondencji pocztowej i telegraficznej, całkowitą niezależność sądownictwa** i t. d. — Przedstawicielstwo narod. składa się z senatu i izby poselskiej. Połowa członków senatu jest obieralna, druga połowa wychodzi z nominacji. Izba niższa wychodzi z wyborów powszechnych na przeciąg lat 6. Król zastrzega sobie prawo rozwiązania jej w ciągu lat 4-ch.

Nowa konstytucja gwarantuje szeroką autonomję **poszczególnym banatom**, których liczba określona jest na 9 w granicach, określonych przez nową ustawę o administracji państwowej. **Banowie wyznaczeni są przez prezesa Rady Ministrów** i stają się dekretem królewskim przedstawicielami **całkowitej władzy w banacie.**

Orędzie królewskie

Na ulicach stolicy rozlepione zostało orędzie królewskie. Król Aleksander mówi m. in.:

„Czuję się szczęśliwym i dumnym, że **mój ukochany naród od pierwszej chwili zrozumiał pobudki mego postępowania** i że przez **jednomyślną aprobatę** przyczynił się wspaniale do zrealizowania mych zamiarów. Dzięki temu szerokiemu poparciu narodu, któremu **składam z wdzięcznością hołd,** zdołałem szczęśliwie przeprowadzić stosunkowo w krótkim czasie zarówno doniosłe zmiany w życiu narodów, i politycznem jak i **oprzeć życie narodu na trwałych i zdrowych podstawach.** W przekonaniu, że rezultaty prac dokonanych do tej pory, świadomość celów zdrowej polityki narodowej oraz zdobyte doświadczenie pozwalają rozpocząć realizowanie i ostateczne reorganizowanie struktury państwa odpowiadającej najlepiej dążeniom narodowym i interesom państwowym postanowiłem oprzeć dalszą pracę nad realizację celów polityki narodowej na szerokich podstawach bezpośredniej współpracy z narodem. **Mając wiarę w Boga i szczęśliwą przyszłość królestwa jugosłowiańskiego nadaję temu królestwu nową konstytucję.** (—) Aleksander."

Apoteoza dumpingu w Genewie
Azjatycki projekt Litwinowa i konsekwencja bolszewicka

Litwinow złożył w Genewie wprost **nieprawdopodobny** w swym **cynizmie PROJEKT PAKTU O NIEAGRESJI GOSPODARCZEJ.**

Po wynurzeniach berlińskich, z których dowiedzieliśmy się, że Sowiety gotowe są do podpisywania w czambuł paktów nieagresji ze wszystkiemi państwami globu ziemskiego, zaprzeczając jednocześnie wbrew wszelkiej oczywistości **rokowaniom o pakt nieagresji z Polską,** przyszła kolej na propozycję Litwinowa na podkomisji Komitetu Paneuropejskiej, o której pisaliśmy przed paru dniami.

Sam fakt złożenia takiej propozycji przez przedstawiciela **państwa, które prowadzi z całym światem wojne ekonomiczną za pośrednictwem dumpingu jest czemś.... wprost azjatyckiem!**

Projekt Litwinowa opiera się na **zasadzie nierozróżniania** (non discrimination). Wedle tej zupełnie nowej zasady, państwa, które ewentualnie podpisałyby podobny układ, zobowiążą się **nie stosować wobec swych kontrahentów środków szkodzenia gospodarczego, których by nie stosowały jednocześnie wobec innych narodów.**

Jak z tego wynika, **wolno szkodzić gospodarczo** współsygnatarjuszom paktu, **byle jednocześnie szkodzić i innym!** Rosja sowjecka **wojująca dumpingiem z całym światem,** dojrzała w zupełności do paradoksalnego paktu „nieagresji gospodarczej" Jak dalej wynika z powyższego projektu, jeśli by które państwo chciało stosować **represję wobec dumpingu,** musiałoby ją stosować wobec wszystkich państw, z któremi pozostaje w stosunkach gospodarczych! **Litwinow** oświadczył, że przyjęcie tego projektu byłoby jednym z pierwszorzędnych czynników dla usunięcia **nieufności politycznej między narodami.**

„Bomba" sowiecka sprawiła spodziewany efekt w bezbarwnej nudzie genewskich obrad. Najżyczliwiej ustosunkował się do projektu Litwinowa **minister włoski Grandi.**

Omawiając w „Matinie" powyższy projekt, znany publicysta francuski Sauerwein **powraca do kwestji rokowań polsko-rosyjskich** i pisze:

„Jeśli Sowiety chętnie prowadzą dziś rozmowy na temat paktu nieagresji z Francją i Polską, to wynika to również z pragnienia **zbliżenia się z państwami kapitalistycznemi.**

Pan Zaleski — pisze Sauerwein — oświadczył przed paru dniami, że się **dziwi, dlaczego pakt polsko-rosyjski nieagresji wzbudza taki popłoch w Niemczech, skoro przecież nie jest przeciw temu państwu skierowany.**

Nie należy spodziewać się, że **pakt zostanie** w najbliższych dniach **zawarty.** Pierwszą myślą Brianda, podjętą następnie przez Lavala było **ustalenie równowagi w handlu z Rosją** i dostarczenie jej **towarów** francuskich zamiast 700 czy 800 **miljonów** franków.

Prawdopodobnem jest, że **delegacja bolszewicka nawiąże kontakt w Genewie z Polakami.**

Brednie rewizjonistyczne

W Frankfurcie odbyło się ostatnio zebranie „Verein heimattreuer Posener", na którem niejaki Kriebel wygłosił referat na temat „Wacht an der Weichsel". Twierdził on, iż wypędzenie Polaków z zajętych przez nich terenów było w swoim czasie możliwe, jednakże Niemcom brakło wodzów na miarę York'a. „Nie powinniśmy uważać naszej ojczyzny za straconą — mówił Kriebel — jeżeli tylko w dalszym ciągu będziemy o nią w jednym froncie walczyć".

Na zakończenie zebrania uchwalono rezolucję, skierowaną do „Ostbundu", w której zaznaczono, że nie powinno się zapominać również o poznańskiem, gdy mówi się ciągle o oddaniu Pomorza i Górnego Śląska.

Egerja angielskiego ministra spraw zagranicznych

Na wrześniowej sesji Rady Ligi Narodów Anglja reprezentowana jest przez lorda Cecila, a nie jak dotychczas było w zwyczaju, **przez** ministra spraw zagranicznych. Ważne **zagadnienia** i zadania polityczne w kraju **nie pozwoliły angielskiemu ministrowi spraw zagranicznych lordowi Readingowi na wyjazd do Genewy.**

Osoba obecnego angielskiego ministra spraw zagranicznych **lorda Readinga** jest przedmiotem wielkiego zainteresowania szerokich kół społeczeństwa angielskiego, z powodu pewnego **nimbu romantyczności,** jaki go otacza. Jak bowiem wiadomo, **lord Reading, liczący obecnie 71 lat,** zawarł w dn. 6 sierpnia rb. poraz drugi małżeństwo, i to ze swoją sekretarką prywatną **Miss Stellą Charnaud,** co w kołach arystokracji angielskiej wywołało wielką sensację. **Różnica wieku między obu małżonkami wynosi 34 lata.**

Obecna **lady Reading** była główną współpracowniczką swego małżonka za czasów, kiedy **był wicekrólem Indyj.** W Delhi była ona poprostu **prawą ręką lorda Readinga** i zajmowała jako kierowniczka sekretarjatu generalnego nadzwyczaj odpowiedzialne stanowisko.

Później kiedy lord Reading ze swoją młodą małżonką udał się w podróż poślubną, otrzymał nagle w Paryżu doniesienie, wzywające go do natychmiastowego powrotu do Londynu z powodu przesilenia politycznego. Tak podróż poślubna 70-letniego lorda została **przerwana.**

W Londynie oczekiwały lorda Readinga niezliczone konferencje, podczas których **lady Reading dzielnie sekundowała swemu małżonkowi z blokiem stenograficznym i przy maszynie do pisania,** oddając mu nieocenione **usługi.**

Po mianowaniu b. wicekróla Indyj kierownikiem polityki zagranicznej imperjum brytyjskiego **lady Reading niezwłocznie przeniosła**



Lord Reading i jego żona.

się **wraz ze swoim małżonkiem podczas dnia** do **gmachu Foreign Office,** bynajmniej się nie żaląc, że jej podróż poślubna została przerwana **już** po kilku dniach. Przeciwnie, z całym zapałem **rzuciła się znowu w wir pracy,** czując się przytem zupełnie szczęśliwą.

Także w domu przy Curzon-Street lady Reading pilnie pracuje przy biurku czy przy maszynie do pisania. Na jej biurku piętrza się **wysokie stosy ważnych dokumentów politycznych,** w których sama jedna się orjentuje. Lecz mimo takiego nawału pracy lady Reading **zawsze znajduje jeszcze czas na liczne zobowiązania towarzyskie.** Nigdy jednak lady Reading nie wyrzeka się tej przyjemności, aby rano towarzyszyć swemu małżonkowi do urzędu lub późno w nocy odprowadzić go do domu z ważnego posiedzenia gabinetowego.

Dziennikarzom oświadczyła lady Reading ostatnio: „Pracuję dziś daleko **więcej i ciężej niż kiedykolwiek, lecz sprawia mi to przyjemność i jestem zupełnie szczęśliwa**".

Tak dawniejsza sekretarka prywatna stała się wpływową Egerją kierownika polityki zagranicznej Albionu.

Z teki karykaturzysty



W Austrji zaczyna brać górę francuska orjentacja (z gazet).
Niemiec (śpiewa): — Gdzie twoje serce?

Wystawa morska w Katowicach

Liga Morska i Kolonjalna Okręg Zagłębia Węglowego otwiera przy współudziale Śląskie Towarzystwa Wystaw i Propagandy Gospodarczej pierwszą w Katowicach „Wystawę Morską" na terenach wystawowych przy Parku Kościuszki w czasie od 12 września do 19 października br.

Zdając sobie sprawę z **doniosłego** znaczenia propagandowego tego rodzaju pokazu, szczególnie dla społeczeństwa zagłębia — z uwagi na ścisłą łączność gospodarczą tej części naszego kraju z polskiem wybrzeżem i polskim portem w Gdyni — postanowiono Wystawie nadać właśnie tę myśl przewodnią.

Objekty wystawowe zebrano w różnych centrach kraju, a zwłaszcza na polskiem wybrzeżu, przyczem starano się o ścisły dobór wyłącznie eksponatów morskich. Reprezentowane będą władze, urzędy, instytucje, organizacje, przedsiębiorstwa i osoby prywatne. Pokaźny dział stanowić będą dzieła naszych art. malarzy — marynistów i grafików. Uroczyste otwarcie Wystawy odbędzie się dnia 12 września br.

Doniosły projekt

Dyr. Zan zwrócił się do wszystkich banków w Polsce ze swą propozycją

W uzupełnieniu wczorajszych informacyj o uchwałach Pomorskiego Wojewódzkiego Komitetu Pomocy Bezrobotnym donosimy, że **zebrani przyjęli ze szczególnem uznaniem wysunięty przez** p. dyr. Zana **projekt podjęcia specjalnej akcji,** mającej na celu **zaprowadzenie opłat** w wysokości 50 **gr. od każdego weksla za** t. zw. **dni respektowe oraz** w wysokości **1 zł. od każdej prolongaty i obrócenia wpływów z tych opłat na rzecz pomocy** dla **bezrobotnych.**

P. dyr. Zan oświadczył, że w tej sprawie **zwróci się do wszystkich banków prywatnych i państwowych na terenie całej Rzeczypospolitej celem wprowadzenia tego projektu w życie.** Projekt posiada znaczenie doniosłe, gdyż **pozwoli w razie realizacji zgromadzić zasoby gotówkowe jako uzupełnienie planowanej akcji pomocy w naturze.**

Żegluga przybrzeżna

Oprócz obrotów zamorskich Gdyni *wzrósł również znacznie* w roku bieżącym *obrót w żegludze przybrzeżnej,* obejmujący wymianę towarów pomiędzy Gdańskiem i miejscowościami położonemi na naszem wybrzeżu, a Gdynią. *Ogólny obrót przybrzeżny wynosił w ubiegłym półroczu 3.118.1 ton,* z czego 1.921.5 ton przypada na przywóz, a 1.196.6ton nawywóz.

Z wnętrza kraju przywieziono drogą wodną do Gdyni 20.289.5 ton towarów, prawie wyłącznie cukru, a wywieziono, również drogą wodną 857.8 ton, z czego 760 ton przypada na ryż łuszczony.

Zapisz się na członka L.O.P.P.

Na naszej widowni

Łzawe kłopoty „hetmanów ludu"

„Hetman" ludu Kulerski ogłosił na łamach swej „Gazety Grudziądzkiej" pod datą 29. sierpnia nowy manifest do „swych wiernych ludów", jako „list otwarty wydawcy G. Gr. do swych Czytelników".

Niezwykły jest ten nowy manifest piastowego senatora, który poszedł na podwórko koalicji chłopskiej wraz z wyzwoleńcami i komunizującymi związkami chłopskimi, a **poniósłszy kompletną klęskę przy skłanianiu ludu wiejskiego do opozycji wobec rządu na łamach swej prasy,** popadł zdaje się w trudności finansowe, wobec czego w olbrzymim manifeście swego listu otwartego apeluje do „Kochanych Czytelników" z prośbą o poparcie ...materjalne Wydawnictwa.

Stary „hetman" używa przytem metod publicystycznych bardzo starego typu. Wychwalając pod niebiosy swe dawne zasługi, obrzuca obelgami Obóz Pracy Państwowej, ciska wyzwiska i insynuacje pod adresem obecnego Marszałka Sejmu, szkaluje ludzi i metody całego obozu itd., a czyni to w tonie niewybrednym, ciągle robiąc jakieś niesmaczne porównania z czasami pruskimi, które mu jakby bardziej się podobały we wspomnieniu.

Cel całej długiej elukubracji to żądanie pomocy pieniężnej od swych czytelników.

Mimo kilkakrotnych apelów redakcji widocznie nie było żadnego rezultatu, bo obecnie kołacze sam wydawca i tłumaczy maluczkim:

„Może tych wzmianek nie zrozumieliście, lub może nie przywiązywaliście do nich wielkiego znaczenia.... przeto dziś osobiście zwracam się do was... **Proszę Was o Waszą pomoc i to prędką pomoc...**"

W innem miejscu znów pisze „hetman" bardzo minorowo:

„Zakłady Graficzne i Wydawnicze Wiktora Kulerskiego zawierają miljonowe wartości — ale też niemniej Kulerski z tych murów, maszyn i gruntów **nic ugryść nie może...** Nie chodzi o to, że **ja mogę skończyć żywot swój w nędzy** — nie o mnie chodzi..."

Widoczne jak zrzedła mina „hetmanom" ludu, którzy skompromitowawszy się w słynnych aferach Kasy Parcelacyjnej, straciwszy zaufanie swych politycznych przyjaciół, dziś naiwnie apelują znów pod adresem kmiotków smutnymi jękami, iż senator Kulerski murów ugryźć nie może...

Ale myliłby się, że to tylko „hetman" Kulerski apeluje tak mocno do sakiewki swych Czytelników i przyjaciół politycznych.

Równocześnie na łamach socjalistycznego „Robotnika" spotykamy identyczny apel jałmużniczy: tam w „Robotniku" pragną tylko dwóch tysięcy... ale płatnych prenumeratorów.

W piątkowym numerze „Robotnika" (nr 312) czytamy znów następujący łzawy apel do wiernych, względnie do ich kieszeni:

DWA TYSIĄCE

Pomóżcie nam w naszej pracy!

Musicie nam dać, przyjaciele,

2.000

nowych stałych prenumeratorów.

Niech każdy z pośród Was zosobna poświęci dla

„ROBOTNIKA"

trochę czasu, trochę energji, trochę inicjatywy.

To nie jest wcale tak trudne!

To

2,000

nowych stałych przyjaciół trzeba zdobyć dla nas koniecznie.

Liczymy na Was, towarzyszki i towarzysze.

Po wyjaśnienia szczegółowe, w sprawie ułatwień technicznych dla Waszej pracy zwracajcie się bezpośrednio do Administracji

„ROBOTNIKA".

A więc trybuni ludu mają jakoś słabą minę: gdzież te tysięczne rzesze zwolenników opozycji, gdzież te ofiarne szeregi towarzyszy i ludowe zastępy partyjne, co jeszcze niedawno zjeżdżały się na kongresy do Krakowa i chciały zarzucać czapkami Polskę, a zamykać do więzienia całą „sanację", a dziś nie mogą utrzymać nawet swej prasy, iż ta do jałmużny uciekać się musi.

Naturalnie wszystkiemu winna ta ohydna „sanacja", ale przecież nad prenumeratą gazetki grudziądzkiej nie czuwa znów sanacja?

Trudno, klska polityczna! Stary wydawca „Gaz. Grudziądzkiej" otoczył się na swe stare lata ludźmi, którzy zabili cały jego autorytet i nawet te zasługi, które miał w czasach niewoli.

A dziś rękę wyciąga o pomoc i grozi, iż skończy żywot swój w nędzy... Czy nie zanadto to minorowy ton? Bo albo „miljonowe wartości", albo żywot w nędzy... Ale to jedno i drugie razem?

I cóż i centro-lew nie poradzi... Trudno.

Polska za morzem

Entuzjastyczny głos księdza-Polaka z Ameryki o postępach i pracy Rzeczypospolitej

Ks. prałat **Górzyński,** proboszcz parafji św. Wojciecha w Pittsburgu (U. S. A), powróciwszy do Ameryki po kilkomiesięcznym pobycie w Polsce, oświadcza w wywiadzie prasowym, że WYWIÓZŁ Z POLSKI JAKNAJLEPSZE WRAŻENIA, O WIELE LEPSZE, ANIŻELI GDY BYŁ TAM PRZED 5 LATY. Polska — zdaniem ks. Górzyńskiego — **wielkimi krokami kroczy ku ulepszeniu swej organizacji państwowej i porządku społecznego.** Postęp ten jest zadziwiający, a ocenić to może najlepiej ten, kto zwiedza kraj w pewnych odstępach czasu. Bezrobotnych jest stosunkowo mało, a rząd stara się, **jak może zapobiec bezrobociu.**

O uroczystości **odsłonięcia pomnika Wilsona** w Poznaniu powiedział ks. Górzyński, że **była to jedna z najwspanialszych manifestacyj narodowych, jakiej kiedykolwiek był świadkiem.**

* * *

W Chicago odbyła się wspaniała uroczystość **Obchodu Sierpniowego,** upamiętniającego wkroczenie kadrówki do b. Królestwa Kongresowego oraz zwycięstwo pod Warszawą. Wśród entuzjastycznego nastroju uchwalono wysłanie depesz hołdowniczych do Marszałka Piłsudskiego oraz **prezydentów Mościckiego i Hoovera.**

* * *

Kolonja polska w miasteczku Blossburg w stanie Pensylwania zamierza usypać **najwyższy na świecie kopiec celem uczczenia pamięci prezydenta Wilsona.** Kopiec ten ma mieć 50 metrów średnicy u podstawy, a 30 metrów wysokości. **Kopiec będzie miał 14 stopni ku upamiętnieniu 14 punktów Wilsona.** Inicjatorzy pragną sprowadzić z każdej dzielnicy polskiej w Europie i ze wszystkich osiedli naszych w Stanach Zjednoczonych grudki ziemi. Miasto Blossburg ofiarowało miejsce pod kopiec obszaru 36.000 stóp kw. Zaznaczyć tu należy, **że Blossburg jest jedną z najstarszych osad polskich w Ameryce.**

Zabójstwo z litości

Niezwykły proces — Młoda Włoszka kroczy śladami Umińskiej

Niezwykłą zbrodnię rozpatrywał niedawno pewien sąd przysięgłych w Genui. Młoda, 20-letnia dziewczyna, urocza Karolina Bendoni, stanęła przed sądem, pod zarzutem otrucia swego 32-letniego narzeczonego, Franciszka Ferariego.

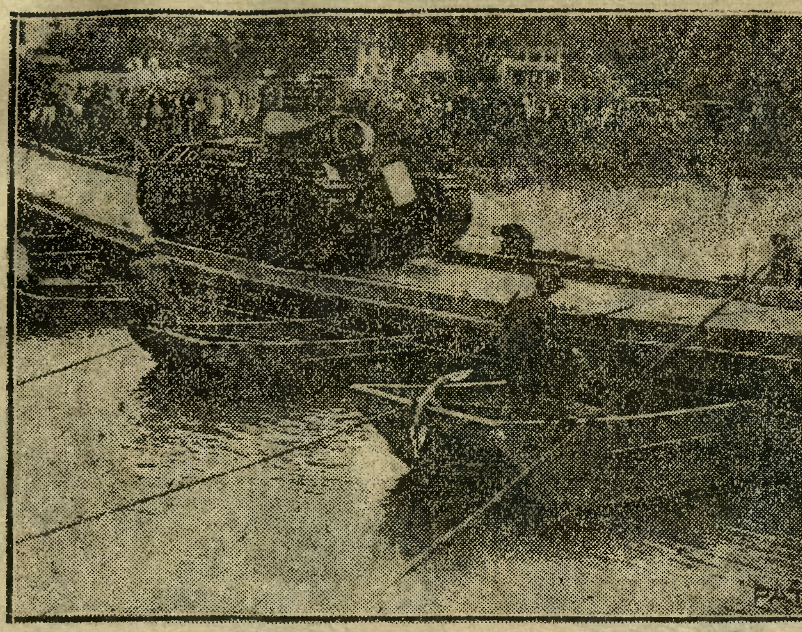
Ogólne poruszenie wywołało w sali sądowej pojawienie się trucicielki. — Niktby nie przypuścił, aby ta idealna, uduchowiona dziewczyna dawała tak luźne i nieuchwytne wyjaśnienia, iż nie można było się zorjentować w motywach, które skłoniły ją do zbrodni.

Dopiero przed sądem zdołała dziewczyna złożyć następujące zeznanie: Przed rokiem poznała inżyniera Ferariego. Młodzi pokochali się gorąco, choć rodzice jego, pochodzący ze starożytnej rodziny, patrzyli krzywem okiem na ten romans. Miłość młodych zdołała jednak zwyciężyć wszelkie przeszkody. Naznaczono termin ślubu, gdy dwa tygodnie przed ślubem nastąpiło nieszczęście. Ferari został przejechany przez autobus i zapadł poważnie na zdrowiu. Lekarze uznali stan jego za beznadziejny. Karolina dni i noce spędzała przy łożu chorego. Nie traciła nadziei, iż ukochany odzyska zdrowie. Stan inżyniera pogarszał się jednak ustawicznie. Wreszcie zrozumiała dziewczyna, iż jej nadzieja jest zwodnicza. Wówczas nie mogąc patrzeć na straszliwe cierpienia, dręczące ukochanego, wstrzyknęła mu znaczną dawkę morfiny, tak, iż Ferari umarł.

Po dokonaniu tego czynu popadła Karolina w zupełną apatję, a skoro stały lekarz Ferariego spostrzegł, co się stało i pociągnął ją do odpowiedzialności, nie potrafiła się usprawiedliwić...

Nieszczęśliwą dziewczynę uwolniono od winy i kary. Przyjęła ona wyrok z zupełną obojętnością. Wiele zapewne upłynie czasu, nim biedna dziewczyna powróci do równowagi duchowej.

Tank na moście pontonowym



W czasie ostatnich manewrów w Stanach Zjednoczonych Ameryki Pół., podjęto próby przeprawienia ciężkich armat i tanków przez mosty pontonowe. Próby te powiodły się całkowicie. Na ilustracji naszej widzimy tank przejeżdżający przez most pontonowy.

„Papirus matematyczny“ z przed 3.700 lat

Wiedza matematyczna Egipcjan

W petersburski Ermitażu znajduje się papirus egipski, pochodzący z przed trzech tysięcy siedmiuset lat, a posiadający dlatego szczególną wartość, ponieważ zawiera formułki matematyczne.

Z tego powodu jest nazwany ogólnie „Papirusem matematycznym“.

Rosyjski uczony Aleksander Leoncew od dłuższego czasu pracował nad odcyfrowaniem tego rękopisu. Dopiero teraz ukończył swe badania, których wyniki są wprost sensacyjne.

Jeszcze raz mianowicie udowodniono, jak na wysokim poziomie cywilizacyjnym stał starożytny Egipt i jak daleko zaszli Egipcjanie w gałęziach wiedzy, z któremi mozolnie i powoli borykano się w wiekach średnich.

Papirus długi jest na pięć metrów. Zdaniem Leoncewa został napisany przez ucznia egipskiego, który żył w 37 wieku przed narodzeniem Chrystusa.

Obejmuje on 30 zadań matematycznych, arytmetycznych, algebraicznych i geometrycznych.

Szczególnie ciekawe są dwa problemy: Obliczenie objętości piramidy ściętej i obliczenie powierzchni półkuli. Dla rozwiązania tych zadań użył uczeń tych samych formuł i wzorów, które obecnie są stosowane.

Pismo egipskiego ucznia doskonale zachowane, daje nam wgląd w wysoki rozwój matematyki u starożytnych Egipcjan. O tem, że byli oni znakomitymi matematykami, wiedziano oddawna. Ale matematyczny papirus rzucił na tę kwestję wiele nowego i niezmiernie ciekawego światła.

Sukcesy konia

Nietylko dawniej koń był stworzeniem rycerskiem. Pomimo postępów kulturalnych w dziedzinie lokomocji, koń zachował zawsze swe tradycyjne stanowisko. Tak jak elektryczne oświetlenie przeniesiono w artystokratycznych domach Anglji do stajen, zachowując dla salonów staroświeckie świece, tak i zaprzęg konny jest zawsze przywilejem monarchów. Obecnie w najwspanialszej miejscowości kąpielowej w Deauville, wznowiono konkursy hippiczne dla pań, panienek i dzieci, konkursy powozów, dorożek konnych etc. Podobno żadne konkursy i raidy samochodowe nie miały jeszcze takiego powodzenia, jak obecne, hippiczne w Deauville, które znało dotychczas jedynie gry w polo.

NAJWYŻEJ.

— Jak sądzisz Fredziu — jak długo mogłabym ja zostawać pod wodą?

— Co najwyżej kilka dni, potem trup sam wypłynie.

W państwie paradoksu

Studja lekarskie ...„drogą korespondencyjną“ na odległość

Wyższe szkoły lekarskie w ZSSR, fakultety medyczne i wydziały farmaceutyczne, kursa służby zdrowotnej nie podlegają komisarjatowi oświaty, ale komisarjatowi zdrowia publicznego. Zdaniem rady komisarzy ludowych liczba lekarskich zakładów naukowych jest w ZSSR nie wystarczająca i dlatego **rada komisarzy ludowych poleciła komisarjatowi zdrowia poczynić odpowiednie zarządzenia, aby podnieść liczbę przyjmowanych słuchaczy szkół lekarskich** a zarazem aby założone zostały **nowe zakłady lekarskie i farmaceutyczne.**

Nowością jednakowoż jest, że w ZSSR zaprowadza się **korespondencyjne studja lekarskie „na odległość“**, aby w ten sposób uzyskać większą ilość pracowników lekarskich. Tą drogą wykształci się **4.000 osób.** Tą samą drogą korzystać będzie z nauki 15.000 osób, mających objąć służbę sanitarną w szpitalach i innych zakładach medycznych.

Studja korespondencyjne organizuje komisarjat zdrowia a nauka drogą korespondencyjną rozpocznie się już w roku bieżącym. Przy wydziałach lekarskich w Moskwie i Leningradzie **utworzone zostaną specjalne oddziały wychowania fizycznego.**

Ze względu na to, że daje się odczuwać brak pracowników farmaceutycznych z wyższem wykształceniem, przy zakładzie **lekarskim** w Parmie utworzony zostanie **wydział** farmaceutyczny.

Wreszcie **postanowiono rozszerzyć sieć lekarskich instytucyj naukowych w rejonach** przemysłowych, których zadaniem **będzie** kształcenie personelu lekarskiego.

Szczególną **uwagę** zwraca **się na kwestję utworzenia kadr lekarzy, składających się** z przedstawicieli poszczególnych **narodowości**, zamieszkujących Związek Sowiecki, **co przyczynić** ma się do szerzenia hygieny **w krajach** zamieszkałych przez mniej kulturalne **narody** ZSSR.

MACIEJ WIERZBIŃSKI.

ATAK SĘPÓW

80) Powieść z r. 1935.

A w tym procesie psychicznym zaważył ogromnie Polak, niejedną przykrą zgotowawszy Berlinowi niespodziankę. Nie dość, że od chwili aresztowania Lautenbacha krzyżował zamiary jego i plany, wprowadzając chwiejność w sfery kierownicze, lecz przez swą sprężystą politykę wygrał swe atuty na arenie europejskiej znakomicie, przemówił do Europy, a na domiar na polu bitwy olśnił go i zaskoczył nieporównaną sprawnością i heroizmem swego oręża. A gdy łomot walącego się w gruzy ratusza gdańskiego rozległ się po Niemczech i okazało się, że spoliczkowany Polak potrafi walczyć pruską bronią, struchlał duch germański w obliczu Polski, która ukazała mu się zjawiskowo na szczycie granitowej woli, w imperatorskim blasku Mocarstwa....

. . . .

Minęły dwa tygodnie. Wypogodziło się, rozhukane fale zrywającej się nad światem burzy rozpływały się i wszystko wracało powoli w dawne tryby. Ludy, osłupiałe poczynały zrazu jeszcze nieśmiało, oddychać zadowoleniem. że znikła głowa Meduzy i koszmar wojny światowej. A gabinety osowiałe, bogatsze w bezcenne doświadczenie, mierzyły okiem surowem poskromionego biczem burzyciela pokoju i wypisywały mu rachunek za koszta szalonej, niesamowitej awantury.

Gdańsk i Moguncja miały pozostać w ręku tych, co je zdobyli. Niemniej nieulegało wątpliwości, że na nowej konferencji pokojowej nastąpi rewizja ustanowionych w Paryżu granic, tak upragniona przez Niemcy, lecz zaprawdę życzeniom ich nie odpowiadająca.

W Paryżu podniosły się głosy za odłączeniem Prus od Niemiec i połączeniem Niemiec z Austrją oraz za wcieleniem Prus Wschodnich w charakterze autonomicznych „Prus Polskich“ w granice Rzeczypospolitej. W tym duchu zamierzała Francja podjąć rewizję traktatu pokojowego z r. 1919.

W tym czasie dr. Niegrodzki przykuty do przepełnionych lazaretów gdańskich, tylko dorywczo ukazywał się w Gdyni. Przybył na pogrzeb profesora Rybickiego, którego zwłoki złożono w Kaszubską ziemię Jastarni. Nie zobaczył tam pani Hanny, gdyż aż dwa ciosy w serce powaliły ją na łoże i wstrząs nerwowy pogrążył ją w stan okropny.

Pośpieszyła do niej z Warszawy panna Inka Grochowska i nie odstępowała srodze dotkniętej przyjaciółki, która nie śmiała nawet spojrzeć w oblicze swego nieszczęścia. Wisiał nad nią dramat, jakiego skołatany umysł nie mógł wziąć pod mikroskop. Zgrupował się przeto pod jej sercem wrzód, bolesny pod najlżejszym dotykiem. Myśl o mężu, straszną plamą napiętnowanego, toczyła ją w podświadomości jakby stonóg.

Raz w nocy zbudziwszy się w gorączce, pochwyciła Inkę za ręce, jęcząc:

— Powiedz mi, czemu on się zabił!? Czemu nie zostawił mi ani słowa? Czemu coś zataił i zabrał tajemnicę ze sobą? Powiedz czemu?... Czemu.... — powtarzała wielokrotnie w bezprzytomnej żałości i jęczała długo z twarzą w poduszki wtopioną.

Aż znów rozwarła fosforyczne oczy, utkwiła je obłędnie w Inkę i krzyknęła:

— Zabili Czesia!!.... Dlaczego ukrywacie to przedemną!? Kłamiecie! A ja wiem. On nie żyje..... Poległ, utonął w Bałtyku... Biedny Cześ, nasz Cześ... — skomliła, zapadając w mrok.

A gdy nazajutrz brat zbliżył się do jej łoża, spozierała nań wielkiemi oczyma niby na marę, z drugiego przybywającą świata.

Czas goił rany, nakrył zbolałą kobietę zwałem apatji. Godzinami i dniami spoczywała bez duszy. Rozmawiając o niej z Czesławem, dr. Niegrodzki zalecił, by założono w przyległym do jej sypialni pokoju radio i tłumioną, dyskretną muzyką kołysano ją jakby dziecię. I w istocie wprowadziło to ożywcze tony w pomrok jej duszy.

Aczkolwiek porucznik chciał zabrać go do siostry, Niegrodzki nie dał się namówić, lękając się, by widok jej nie zakłócił jego pogodnej równowagi uczuć. W tym czasie rozkołysały go fale sezonu kąpielowego, spóźnionego, ale tem świetniejszego.

Gdynia rozkwitła w radosnym uśmiechu z tak szczęśliwego obrotu spraw polskich, zaludniła się tysiącami gości i świętowała w iście karnawałowym nastroju. Zdawało się, że wszyscy Polacy zapragnęli ujrzeć port polski nieuszkodzony, żywy opromieniony walką, a zarazem wyrazić cześć swym marynarzom, którzy uzmysłowili im ogromne znaczenie floty, zdobyli sobie znamię rycerskości i wręcz niesłychane fawory. Poprostu noszono ich na rękach. Gdzie jawił się marynarz, otwierały się ramiona i poczynały się libacje, oracje i wiwaty, w czem zwykle rej wodzili wygadani warszawiacy.

W adoracji marynarzy szczególnie daleko zagalopowały się młode kobiety. Słabym tylko tego ich afektu wyrazem były białe czapki marynarskie, jakie w tym sezonie obowiązywały każdą młodą, szanującą się pannę.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Tragedja społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej

Niniejszy artykuł, pióra nieodżałowanej pamięci Tadeusza Hołówki, napisany niespełna na dwa tygodnie przed tragiczną śmiercią, podejmuje, jak gdyby w wieszczem przeczuciu, sprawę zbrodniczych metod walki politycznej, uprawianych przez młodzież ukraińską w Małopolsce Wschodniej. Ś. p. Tadeusz Hołówko wskazuje na prawdziwe źródło tego zła, tkwiące w psychice starszego pokolenia ukraińskiego, które od lat kieruje się polityką fałszu i dwulicowości. (Przyp. Red.)

Każdy uważniej obserwujący życie młodzieży ukraińskiej w Małopolsce Wschodniej musi skonstatować, że przeżywa ona głęboki kryzys moralny, jest trawiona poważną chorobą — **której na imię — anarchja.** Młodzież ukraińska w Małopolsce Wschodniej — **dobrowolnie zeszła do podziemi konspiracyjnych, żyje w atmosferze tajnych organizacyj, spisków, zamachów, napadów, podpaleń itd.** Musi to wszystko wytworzyć niezdrową atmosferę moralną. Dowodem tej niezdrowej atmosfery są notowane od czasu do czasu zabójstwa tych czy innych osób z grona młodzieży ukraińskiej — są to porachunki z bronią w ręku między poszczególnemi organizacjami tajnemi, względnie kara za rzeczywistą czy uroJoną zdradę.

Zapewne pobudki młodzieży ukraińskiej w Małopolsce uciekanie się do takich zbrodniczych metod walki politycznej jak mordy, napady, podpalania są dyktowane względami natury ideologicznej, wynikają z pragnienia uwolnienia kraju od „polskiej okupacji". Cała jednak bieda polega na tem, że tej okupacji niema. Nie można mówić o okupacji W KRAJU, KTÓRY OD SZEŚCIU SET LAT ZWIĄZANY JEST Z KULTURĄ I PAŃSTWEM POLSKIEM, KTÓRY JEŚLI NIE ULEGŁ JARZMU TATARSKIEMU, A NA STEPNIE NIE STAŁ SIĘ PROWINCJĄ MOSKIEWSKĄ, TO WYŁĄCZNIE ZAWDZIĘCZA TO KRWAWYM WYSIŁKOM OBRONNYM CAŁEGO NARODU POLSKIEGO. I nie może być mowy dziś o okupacji kraju, w którym **„okupanci" stanowią 50 procent ludności**, złożonej ze wszystkich warstw, poczynając od włościaństwa, a kończąc na miastach, gdzie przemysł, handel, zawody wyzwolone przeważnie w rękach ludności polskiej pozostają.

I ta ludność polska tu od wieków mieszka, pracuje, broni tego kraju. Tak jak dwa dęby, które z dwóch ziarn, rzuconych do tej samej ziemi, wyrastają tuż obok siebie, aby biegiem lat zrosnąć się swemi pniami w jedną całość, tak i zgórą pół tysiąca lat trwający proces dziejowy na Rusi Czerwonej te dwa odrębne społeczeństwa połączył, splótł, pomieszał — **uczynił z nich drzewo o dwu pniach, ale wyrastających ze wspólnych korzeni.** I nie zapaleńcom wśród młodzieży ukraińskiej swemi siekierami rozrąbać te poplątane korzenie, a tembardziej tak, aby jeden pień żył nadal, a drugi umarł.

Ale jeśli tego młodzież ukraińska nie rozumie — nie tyle w tem jej winy, ile starszego społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce Wchodniej.

Przegrało ono w 1918 roku zbrodniczo rozpętaną wojnę z Polską — i nie umie dotychczas wyciągnąć ze swej klęski konsekwencji. A mogą być tylko dwie konsekwencje: albo całkowita negacja państwa polskiego, albo w ramach jego na platformie szczerej lojalności i współpracy z narodem polskim szukanie obrony własnych narodowych interesów. Tymczasem właśnie starsze społeczeństwo ukraińskie postępuje inaczej. Formalnie uznaje suwerenność państwa polskiego nad Małopolską Wschodnią — dowodem czego udział w Sejmie i Senacie, ciałach samorządowych, a nawet skargi do Ligi Narodów, bo ta przyjmuje je tylko od tych, którzy uważają siebie za lojalną mniejszość w danem państwie. Faktycznych jednak z tego formalnego stanowiska społeczeństwo ukraińskie nie wyciąga wniosków — gdyż wszędzie: w Sejmie, Senacie, instytucjach samorządowych uprawia przedewszystkiem politykę negacji, biernego wyczekiwania na zmianę konjunktury.

Nic dziwnego, że młodzież z taką oportunistyczną polityką pogodzić się nie może — i w rezultacie coraz bardziej odsuwa się od starszego społeczeństwa ukraińskiego — idąc drogą konspiracji, spisków i terroru. Cóż z tego, że „Diło" wypiera się tych aktów zbrodniczych — uroczyście oświadcza, że nic wspólnego z niemi nie ma społeczeństwo ukraińskie, twierdząc, że są to akty nieodpowiedzialnych jednostek — wtedy, kiedy wszyscy wiedzą, że te jednostki rekrutują się z szeregów ideowej młodzieży ukraińskiej, coraz wyraźniej przeciwstawiającej się swym rodzicom. I cóż dziwnego, że młodzież ukraińska przeciwstawia się, nie szanuje Lewickiego, Łuckiego, Mudrego i innych przywódców „Undo" — bo gdy z jednej strony potępiają oni działalność najbardziej wśród młodzieży zapalnych i zdecydowanych, to z drugiej strony jednocześnie nie mogą dać jej żadnego pozytywnego programu politycznego — bo go nie mają.

I dlatego rósł rozdźwięk i pogłębiała się w sposób zatrważający przepaść między starszem a młodszem pokoleniem społeczeństwa ukraińskiego w Małopolsce Wschodniej. Wreszcie działacze ukraińscy to sami zobaczyli. Świadczy o tem odezwa nestorów społeczeństwa ukraińskiego pp. Romańczuka, Okuniewskiego i Kost-Lewickiego, którzy nawołując swych rodaków do jedności, jednocześnie zwracają się do młodzieży ukraińskiej z napomnieniem i oświadczeniem, że **„nie mogą zgodzić się z tem, aby niedoświadczona młodzież porywała się do takich czynów, których następstwem jest wyniszczenie najmłodszego pokolenia i które nie przynoszą żadnych korzyści".**

Z uznaniem należy powitać ten głos przestrogi. Ale — ci, którzy uważają się za przywódców społeczeństwa ukraińskiego, powinni prócz przestróg wskazać młodzieży prostą drogę ku przyszłości. **Tadeusz Hołówko.**

Czy zrozumieli?

„Piast" rozwodzi się nad „wspaniałą manifestacją ludową" w Morkowie (Małopolska), gdzie tłumy witały wodza chłopskiego Witosa. Na tej manifestacji według „Piasta" orkiestra odegrała kilka pieśni narodowych a chór młodzieży odśpiewał **„Wolnej Polsce służymy już" oraz „Błogi dzisiaj nadszedł dzień, kochajmy się wszyscy oraz Bóg błogosławić będzie nas".**

Nie wiadomo, czy szlachetne w treści piosenki odśpiewano w porozumieniu z wodzem chłopskim „Witosem" i czy trafiły do przekonania przywódcom ludowym, nie tak dawno deklamującym złe frazesy w Tarnowie o **potrzebie walki i pognębienia nawet „sanacyjnego duchowieństwa".** Zawsze jest i będzie na czasie przypomnienie, że „wolnej Polsce służymy już".

Trzeba tylko naprawdę służyć.

Załoga polskiego yachtu sportowego pod konwojem pruskiej policji

Niesłychany skandal w Stolpmuende — Najście uzbrojonych policjantów na pokład „Juranda" — Szukający schronienia przed burzą yachtsmani oskarżeni o... szpiegostwo

Do Gdyni powrócił przed dwoma dniami z podróży po Bałtyku yacht Yacht Klubu Polski „Jurand" pod dowództwem p. *dr. Czarnowskiego z Wilna*. W podróży brało udział 7 osób w tem jedna kobieta.

Załoga yachtu stała się *przedmiotem niebywałej szykany ze strony władz niemieckich* Mianowicie, kiedy yacht schronił się przed burzą do niemieckiego portu w *Stolpmuende* *POLICJA NIEMIECKA ARESZTOWAŁA CAŁĄ JEGO ZAŁOGĘ* *pod zarzutem... szpiegostwa.* Aresztowani dostarczeni zostali pod eskortą policyjną przed sąd niemiecki w Słupsku (Stolp) i skazani tutaj na zapłacenie kary w wysokości 52 marek niemieckich.

N*iesłychany ten akt bezprawia* w stosunku do polskich sportowców spotka się niewątpliwie *ze zgodnem potępieniem* ze strony wszystkich cywilizowanych społeczeństw, dla których *święte prawa gościnności nie są tylko czczym frazesem.* Sam zaś fakt rozmyślnego szykowania w bezprzykład. brutalny sposób członków załogi yachtu sportowego, którzy w każdym innym porcie na kuli ziemskiej prócz życzliwej pomocy i opieki z pewnością z niczem innem by się nie spotkali, wystawia smutne świadectwo niemieckiemu poczuciu ducha sportowego i będzie z pewnością odstraszającym przykładem od korzystania przez żeglarzy sportowych z „Gościnności" portów niemieckich.

Pan Dr. Czarnowski, dowódca „Juranda" tak przedstawia w rozmowie z redaktorem „Gazety Morskiej" szczegóły tego niesłychanego zajścia.

— „Jurand" wyszedł w podróż z Helu w dniu 22 sierpnia. Żeglowaliśmy w kierunku Bornholmu. Na wysokości niemieckiego portu w Stolpmuende *pogoda na morzu się zepsuła* i barometr zaczął gwałtownie spadać. *Nadciągała burza.* Postanowiliśmy więc schronić się przed nią w niemieckim porcie w Stolpmuende *Po wejściu do tego portu zameldowaliśmy yacht w miejscowym „Lotsenamt"* (urząd pilotów) oraz przeprowadzono na pokładzie „Juranda" rewizję celną.

Nazajutrz rano zjawił się jakiś *niemiecki urzędnik celny*, który zaczął przeglądać papiery okrętowe. Na pytanie nasze, czy możnaby skorzystać z przymusowego pobytu w porcie by zwiedzić Stolpmuende, oświadczył, że *zejście na ląd dozwolone jest tylko za specjalnemi przepustkami*. Odpowiedzieliśmy wówczas że ponieważ przepustek także nie mamy, prze to rezygnujemy ze zwiedzenia miasteczka i pozostaniemy na pokładzie yachtu. Na to urzędnik ów zabrał wszystkie nasze papiery i poszedł z niemi na ląd. Po godzinie powrócił, zwrócił nam dokumenty i oświadczył: — *„No teraz wszystko w porządku! Możecie panowie zejść na ląd*, tylko pod warunkiem, abyście nie wyjeżdżali poza obręb tutejszej gminy

Skorzystaliśmy oczywiście z tego pozwolenia i *cały dzień spędziliśmy na oglądaniu Stolpmuende.*

Następnego dnia o godz. 9 rano, kiedyśmy byli zebrani przy śniadaniu, na pokład yachtu wtargnął *oddział uzbrojonej policji niemieckiej* pod dowództwem podoficera. Ten w sposób pozbawiony cienia jakiejkolwiek uprzejmości, oświadczył nam, że *jesteśmy aresztowani pod zarzutem wykroczeń przeciw przepisom portowym* i oskarżeni o zejście na ląd bez zezwolenia, fotografowanie i *uprawianie szpiegostwa.* Głosem podniesionym, nie szczędząc brutalnych wyrażeń, kazał nam się natychmiast ubierać, gdyż jak nam oświadczył — mamy być dostarczeni do rozporządzenia władz sądowych w Słupsku (Stolp).

Poprowadzono nas pod eskortą do autobusu, gdyż Stolp leży od Stolpmuende oddalony o około 20 km. Po przyjeździe do Słupska pod oficer policji kazał nam zapłacić za przejażdżkę autobusem. Na moją uwagę, że na całym *świecie aresztowani przewożeni są na koszt tych, którzy ich aresztują*, począł krzyczeć, że podróż do Słupska odbyliśmy z naszej winy (?!!), przeto słuszne jest, abyśmy płacili za swój przejazd. Nie chcąc przeciągać tej niemiłej sceny, zwłaszcza, że wokół autobusa poczęły się gromadzić tłumy gapiów, zapłaciliśmy, poczem poprowadzono nas pod *eskortą uzbrojonych policjantów* przez ulice miasta do gmachu sądowego. Pochód ten oczywiście budził na ulicach Słupska powszechną sensację, gdyż byliśmy wszyscy ubrani w mundury klubowe, a poza tem była z nami jedna pani

W sądzie częściowo sprawa się wyjaśniła; *niemądre oskarżenie o szpiegostwo odpadło.* O godz. 5 popoł. zapadł jednak wyrok, którego mocą *skazani zostaliśmy na kary pieniężne* na łączną sumę 52 marek za zejście na ląd bez przepustek. Tłómaczeniu się naszemu, że zezwolił nam na to urzędnik celny w Stolpmuende sąd nie dał wiary. Sędzia oświadczył tylko, że *zostanie przeprowadzone dochodzenie i* jeżeli okaże się, że urzędnik ów istotnie nam zezwolił zejść na ląd wówczas te 52 marki zostaną nam zwrócone.

Następnie odbyliśmy drogę powrotną do Stolpmuende także na własny koszt i w dalszym ciągu pod *„opieką" tych samych policjantów.* W drodze na yacht spotkaliśmy tego urzędnika celnego, który poprzedniego dnia powiedział nam, że możemy zejść na ląd. — Gdy na pytanie podoficera, prowadzącego nasz konwój, potwierdził, że *istotnie pozwolił nam wyjść na ląd*, srogi dotychczas nasz „opiekun" złagodniał.

Zmarnowawszy w ten sposób jeden dzień pięknej pogody, opuściliśmy bezzwłocznie *„gościnny" port niemiecki* i udaliśmy się w dalszą podróż do Bornholmu — zakończył swe opowiadanie p. Dr. Czarnowski.

Haniebny postępek policji niemieckiej w Stolpmuende, która w brutalny sposób pogwałciła zwyczajową kurtuazję, z jaką we wszystkich portach cywilizowanego świata są traktowane obce yachty, nie może być dość silnie napiętnowany.

Niemcy, którzy udają dobrych sportowców na morzu, dowiedli swym postępkiem, że nie rozumieją yachtingu i związanych z nim zwyczajów.

W Gdyni niejednokrotnie gościły już yachty obce. Spotykały się zawsze z jak najdalej idącą kurtuazją ze strony wszelkich władz oraz miejscowych organizacyj sportowych. W Polsce rozumie się dobrze, że sport żeglarski łączyć winien narody. Ale Niemcy takiem postępowaniem ze sportowcami polskimi kopią przepaść między sobą a nami, i przygotowują odpowiednie traktowanie niemieckich yachtów na wodach polskich. Po wypadku z „Jurandem" społeczeństwo polskie nie zechce widzieć w Gdyni bandery niemieckiej na jakimkolwiek statku sportowym.

Dodać należy, że Yacht Klub Polski należy do Międzynarodowego Związku Yacht — Klubów.

O zajściu z „Jurandem" zostanie Związek ten poinformowany, jak również zawiadomione wszystkie Yacht Kluby zagranica.

Opłaty w szkołach akademickich w roku bieżącym nie będą podwyższone

Wywiad z ministrem oświaty p. Januszem Jędrzejewiczem

Wobec powtarzających się w prasie wiadomości o zamierzonem podwyższeniu opłat akademickich, które jednak dotychczas nie znalazły oficjalnego potwierdzenia przedstawiciel Ajencji „ISKRA" zwrócił się do pana ministra wyznań religijnych i oświecenia publicznego z prośbą o udzielenie wywiadu

Pan minister na pytanie, czy zamierzone jest rzeczywiście podwyższenie opłat w szkołach akademickich, odpowiada:

— Nie mogę nie przyznać, **że myśl podwyższenia opłat była i jest rozważana w ministerstwie oświaty** bardzo poważnie i wszechstronnie. Wiele względów przemawia za podwyższeniem opłat, wiele — przeciw.

— Czy Pan Minister nie mógłby się podzielić swemi poglądami na tę sprawę?

— Owszem. Nie potrzebuję podkreślać że znana Panu **trudna sytuacja finansowa w dużej mierze dotknęła także mój resort.** Jest mą gorącą troską, aby z tego powodu jak najmniej ucierpiała praca w uczelniach wyższych. Praca ta — jak Panu wiadomo— nie polega dzisiaj na słuchaniu wykładów i wyuczaniu się skryptów. Już w pewnej mierze w szkole średniej, a cóż dopiero **w szkole wyższej powinien uczący się mieć możność istotnej badawczej pracy,** skupiającej się około osoby profesora w bibljotece, klinice, laboratorjach, seminarjach i t. p. Te **zakłady muszą być jaknajlepiej uposażone.**

— Pan Minister skłaniałby się zatem do myśli podwyższenia opłat?

— I tak, i nie. Zdaje sobie bowiem doskonale sprawę, **że podwyższenie opłat dzisiaj byłoby dotkliwym ciosem dla studjującej młodzieży,** na tę podwyżkę nieprzygotowanej. Wytężę więc wszystkie siły, aby zapewnić normalny bieg prac w laboratorjach, seminarjach i t. p., oraz aby zapewnić i środki na pomoce naukowe **nie uciekając się w bieżącym roku akademickim do tej ostateczności, jaką jest podwyższenie opłat.** Co więcej, pragnąłbym zapewnić i tej młodzieży, która obecnie studjuje i która teraz w mury wyższej uczelni wejdzie, ukończenie studjów przy tej samej wysokości opłat.

— Czy spodziewa się Pan Minister utrzymać ten stan na stałe?

— Niestety nie. **Do podwyższenia taks musi dojść w interesie normalnego toku studjów młodzieży. Zarządzenie, jakie w tej mierze będę musiał wydać, będzie jednak obowiązywało dopiero od roku akademickiego 1932-33 i obejmie tylko szeregi młodzieży nowowstępującej.**

W obronie zabytków na Pomorzu

Artykuł, ogłoszony pod powyższym tytułem w „Dniu Pomorskim“ z dnia 19 lipca br., dotyczący odnowienia kolegjaty w Chełmnie, wymaga następującego sprostowania:

W związku z zamierzonem odnowieniem wspaniałej, aczkolwiek naonczas bardzo zaniedbanej kolegjaty Chełmińskiej, rozpoczęto prace przygotowawcze w 1924 r. Problem odnowienia zabytkowej świątyni, pochodzącej z XIII—XIV wieku, nastręczał poważne trudności, z których czynniki zainteresowane zdawały sobie w zupełności sprawę. Ściany wewnętrzne świątyni były pierwotnie utrzymane w surowej cegle polichromowanej, za wyjątkiem płaszczyzn, udekorowanych figuralnemi malowaniami, wykonanemi na tynku. Sklepienia natomiast były od samego początku otynkowane. W epoce barokowej ściany zostały przebielone, względnie otynkowane, i w tym stanie przetrwały aż do naszych czasów. Autor artykułu, nieobeznany z faktycznym stanem rzeczy, myli się, twierdząc, „że stary gotycki kościół był wewnątrz straszliwie popstrzony jakąś barbarzyńską polichromją“. Kościół bowiem miał jednolity szary ton tynku, podobnie, jak to zauważamy w kościołach toruńskich.

Wobec zniszczenia późniejszej narzutki, odpadającej na znacznych przestrzeniach, wyłoniła się zasadnicza sprawa, czy wnętrze świątyni po osunięciu starej narzutki, należy znowa otynkować. Po wysłuchaniu opinji ekspertów, między innymi prof. W. Jastrzębowskiego, późniejszego Dyrektora Departamentu Sztuki, postanowiono tynki podniszczone usunąć, a odkrytą polichromję rekonstruować. Za taką decyzją przemawiał przedewszystkiem fakt, że mury świątyni, zakryte tynkiem, zachowały się w stanie nienaruszonym. Zdobiła je polichromja w jednym tonie ceglanym, ożywionym białemi paseczkami, tworzącemi prostokąty, i to na szerokości dwóch warstw cegieł. Fugi między warstwami cegieł były wypełnione tynkiem zaróżowionym. Sklepienie posiadało jasny kolor zielonkawo-szary, a żebra oprofilowane były podzielone na paski o ciemniejszej barwie czerwonej, niebieskiej, szaro-czarnej itd. Polichromja, wykonana laserunkowo, zachowała się pod tynkami względnie dobrze i po oczyszczeniu wystąpiła w barwie żywej i świeżej.

To też wyżej przytoczone momenty zadecydowały w pierwszym rzędzie o rekonstrukcji dawnej polichromji. W każdym razie obrzucenie gotyckich murów nowemi tynkami, o ile miałyby być one trwałymi, musiałoby siłą rzeczy spowodować naruszenie ich powierzchni wskutek nabijania w nich zagłębień, co ze względów konserwatorskich uważano za rzecz niedopuszczalną.

Po ustaleniu programu prac na podstawie opinji ekspertów, wzywanych przez ówczesnego proboszcza ks. dr. Rogalę, postępującego bardzo ostrożnie, rozpoczęto z wiosną 1925 r. prace renowacyjne w prezbiterjum kolegjaty Chełmińskiej. W październiku roku następnego Rada Konserwatorów, składająca się z konserwatorów okręgowych, przy udziale przedstawicieli Departamentu Sztuki, odbywająca swój zjazd doroczny w Toruniu, po obejrzeniu robót stwierdziła, że „polichromja ścian i jej odczyszczenie zostało wykonane naogół zgodnie z zasadami konserwatorskiemi i wywiera wrażenie dodatnie“. Sposób więc załatwienia sprawy zadaje w zupełności kłam przypuszczeniu autora artykułu, jakoby „Departament Sztuki nie był poinformowany o pracach wykonywanych w kolegjacie Chełmińskiej“. Również dalsze zarzuty przezeń podniesione nie wytrzymują krytyki. Polichromja bowiem w kolegjacie Chełmińskiej, wykonana na podstawie odnalezionych wzorów, zmodyfikowana mało znaczącemi uzupełnieniami, przyczyniła się w zupełności do uwypuklenia wspaniałej, logicznie przeprowadzonej architektury gotyckiej. Żywość barw, zarówno na ścianach, jako też na sprzętach, bogato złoconych, w związku z renowacją kościoła oczyszczonych jedynie z brudu, niewątpliwie z czasem spatynuje i stopi się w harmonijną całość.

Wobec powyższego stwierdza się, że prace renowacyjne, dotyczące wnętrza kolegjaty Chełmińskiej, zostały wykonane w porozumieniu z fachowcami zgodnie z opinją konserwatorów.

Konserwator:
Dr. N. Pajzderski.

Zgon przyjaciela Wilde'a



W tych dniach zmarł w Nicei znany pisarz angielski Frank Harris, w wieku lat 75. Harris znany był głównie jako biograf poety Oskara Wilde'a.

Urodzony w Irlandji wywędrował wcześnie do Ameryki, gdzie osiadł jako adwokat. Po powrocie do Europy zaczął wydawać szereg pism literackich, i należał do grona przyjaciół sławnego malarza Whistlera, gdzie poznał także Oskara Wilde'a Poza biografją Wildea szczególny rozgłos zdobyła autobiografja Harrisa „My life — and love“.

Kryzys teatralny polski
przez okulary paryskie

„Temps“ drukuje ogromny artykuł pióra A. Mausny, poświęcony kryzysowi teatralnemu w Polsce. Podajemy go w wielkim skrócie, wstrzymując się od wszelkich komentarzy.

„Ponieważ KRYZYS TEATRALNY OBJĄŁ CAŁY ŚWIAT CIEKAWEM JEST PRZYJRZEĆ MU SIE W POLSCE.

Polska ma 39 teatrów subwencjonowanych: — czyż to nie dużo? Kraków i Lwów znane przed wojną ze swych aktorów **nie mają ich już**, w Katowicach próby stworzenia opery wywołują uśmiech ze strony Niemców. Teatry w Bydgoszczy, Toruniu, Grudziądzu — wegetują. Wileński i grodzieński utrzymują się głównie z objazdów, lubelski stacza się z deficytu w deficyt.

W Łodzi — mieście robotniczem ongiś cytadeli germanizmu powstała dzięki czterem dyrektorom i magistratowi podwyższającemu corocznie subwencje — **scena nie ustępująca niczem warszawskiej.** W stolicy **Reduta** upadła z powodu braku dyrekcji. Obraz ten jest mocno niepokojącym.

A co mówić o produkcji literackiej? 5 albo 6 sztuk nowych rocznie; to mało! Przedwcześnie przezwano teatr Rozmaitości, przebudowany w 1924, — **Narodowym.** Repertuar jego jest często cudzoziemski. W rzeczywistości **nietylko w Polsce, i nietylko w czasie kryzysu teatry upadają...** Świadczy to nie o obojętności publiczności lub dekadencji sztuki lecz **o nierozwadze przedsiębiorców.**

Publiczność polska lubi scenę, posiada b. **żywą uczuciowość,** inteligencję otwartą i dar **obserwacji:** z tem można organizować teatr.

Chcąc ocenić ducha inicjatywy polskiej i jegożywotność trzeba zobaczyć teatr Polski. Wszystkie sceny otrzymują subwencje (22 miljony) jeden teatr Polski ich nie ma. Pomimo to **zajmuje pierwsze miejsce.** Twórca jego p. **Szyfman** doktor filozofji, autor dramatyczny, — stworzył przedewszystkiem gmach nowoczesny pod względem architektonicznym, instalacyj technicznych, oświetlenia, sceny ruchomej itd. W przeciągu 19 lat teatr ten wywołał w Warszawie **ewolucję kapitalną** w wystawie. Chcąc mieć repertuar narodowy, teatr polski zdobył **wielki rozgłos przedstawiając dramaty narodowe dotąd zakazane** (Irydion, Nieboska, Ksiądz Marek, Kordjan, Dziady). Potem przyszła kolej na **symbolistę Wyspiańskiego,** realistów (Żeromski, Rittner, Zapolska, Kiedrzyński, Nowaczyński), **komedje** Winawera, sztuki Grabińskiego, **dramaty** Rostworowskiego, Morsztyna, Słonimskiego, słowem, **wszystkie szkoły i wszystkich autorów.** Teatr polski gra także dzieła mistrzów uniwersalnych. **Jest się zdumionym że w tak krótkim przeciągu czasu teatr był w możności wystawienia takiej liczby sztuk cudzoziemskich.** W Warszawie daje się często sztuki, które **trwają tylko przez jeden tydzień.** „Noc Sylwestrowa zdobyła rekord 79 przedstawień. Trupa w skład której wchodzą Przybyłko, Potocka, Stępowski, Stanisławski, Leszczyński tworzy zespół rzadki. Tam wyrabiają się artyści słynni, którzy występują dziś na innych scenach jak: **Malicka, Romanówna, Modzelewska, Moszyński, Samborski.** Zresztą Warszawa posiadająca **Frenkla i Fertnera posiada artystów godnych Comedie Française.** (!!) Dekoratorzy **Frycz, Drabik, Śliwiński** stworzyli teatrowi p. Szyfmana nową koncepcję sztuki. Jeśli **Szyfman gra** tyle sztuk niepolskich to nie dlatego, by zamaskować ubóstwo **repertuaru** narodowego; to wzmocnienie jest **pokarmem** potężnym, który asymilują sobie widzowie, aktorzy i autorzy. **TEATR W POLSCE JEST WARSZTATEM W ROZBUDOWIE, NIE KUPĄ GRUZÓW!**

Dalej autor **artykułu** bardzo obszernie **omawia współczesny repertuar polski** przyczem pisze: Dwóch zwłaszcza autorów narzuca się krytyce i zachwytowi publiczności. To **Szaniawski i Nałkowska.** Szaniawskiemu zarzucano najpierw zbyt wiele uśmiechów i baniek mydlanych. **Adwokat i róże kreował** go mistrzem sceny. Róże są tylko symbolem **woń idealizmu rozlewa się czarownemi falami. Poezja zatriumfowała prawdziwie w tej sztuce.** Nie mniej zwraca uwagę i bardzie wybitna charakterystycznie jest **pani Nałkowska.** We Francji nie mieliśmy kobiet, którymby się powodziło w teatrze.

Dzień jego powrotu i Dom kobiet to sztuki w których jest wiele prostoty i wiele siły. Czemubyśmy nie umieli w Paryżu zagrać sztuki pani Nałkowskiej?

Krytyka teatralna w Warszawie jest liczna, **obznajomiona ze wszystkiem co się dzieje w Europie, pełna smaku, skora do poprawiania błędów i zachęcania inicjatywy.**

Polska, która ma pomiędzy swymi dyrektorami **Szyfmana,** autorów **Rostworowskiego, Szaniawskiego, Nałkowską,** artystów **Fertnera Frenkla, Węgrzyna, Maszyńskiego, Modzelewską,** krytyków **Lorentowicza, Boya** — może uważać, że jeśli nawet **przechodzi kryzys teatralny — to kryzys ten jest tylko echem ogólnego kryzysu ekonomicznego.**

Wystawa pamiątek listopadowych

Wystawa pamiątek powstania listopadowego w Muzeum Narodowem obrazująca przez ówczesne zabytki ten wielki wysiłek narodu polskiego w okresie czasu: przed wybuchem powstania, następnie podczas wojny i bezpośrednio po upadku powstania, a więc czasy emigracji popowstaniowej daje jednocześnie obraz ówczesnej kultury polskiej: malowidła i ryciny, portrety, przedmioty domowego użytku, broń, umundurowanie, ubiory, druki, wydawnictwa, odezwy, ulotki, pamiątki osobiste wybitnych postaci doby ówczesnej itp. Wystawa ta, która obudziła duże zainteresowanie w społeczeństwie, zostanie zamknięta w dniu 7-ym bm.

Sienkiewicz i Prus po słoweńsku

Donoszą z Zagrzebia: Prasa Lublańska przynosi wiadomość, iż w roku 1931-32 ukażą się w wydawnictwie „Jugoslavenska Kjigarna“ w Lublanie m. in. także tłumaczenia dzieł pisarzy polskich a mianowicie: H. Sienkiewicza „W Pustyni i Puszczy“ w przekładzie Ivana Vouka, oraz „Faraon“ Bolesława Prusa w przekładzie Fraca Koblara.

Bohdan Dyakowski

Nasz las i jego mieszkańcy

Wydanie M. Arcta, Warszawa 1931, rysunki K. Mackiewicza

Autor z prawdziwą znajomością, a jednocześnie z wielkiem umiłowaniem opisuje las i jego życie w ciągu całego roku. Opis ten, zawarty w licznych rozdziałach, zawiera całokształt i wszystkie szczegóły życia lasu. Pisze więc autor o wszystkich gatunkach naszych drzew i krzewów, o ptactwie i zwierzynie leśnej, ich obyczajach i sposobie życia. Należy tutaj podkreślić, iż autor podaje wiadomości ścisłe i wykorzystuje wszystko, co nauka w danych sprawach wypowiedziała. Pisze przytem niezwykle interesująco, malowniczo i barwnie, oraz potrafi przykuć każdego czytelnika od kilkoletniego dziecka począwszy. Poniżej podajemy próbkę tej pięknej i nadzwyczaj pożytecznej książki. Mówimy o kukułce, by naprawić jej nadszarpaną opinję.

Za zezwoleniem wydawnictwa wybrał
Jan Gintel.

Nie można zarzucić kukułce zupełnego niedbalstwa o los piskląt. Oddaje je ona wprawdzie na wychowanie obcym, ale pilnie baczy czy ci obcy potrafią się wywiązać należycie z narzuconego im zadania, i, o ile może ułatwia im to, chociaż w sposób niezbyt godziwy.

Dlaczegóż więc sama nie zajmie się wychowaniem dzieci? Czyżby już była taką lekkomyślną próżniaczką, lubiącą jedynie weselić się i fruwać z gałęzi na gałąź? Tak źle nie jest: wprawdzie kukułka lubi wesoły żywot bez trosk i obowiązków, ale gdyby nawet chciała, nie mogłaby sama wysiedzieć i wychować swych piskląt przedewszystkiem dlatego, że znosi jajka po jednem w odstępach tygodniowych i dłuższych przez cały czas od maja do lipca, a nie wszystkie w ciągu kilku dni, jak inne ptaki. Gdyby więc chciała sama wysiadywać jajka, siedziałaby bez ustanku przeszło dwa miesiące i alboby nie mogła wysiedzieć ostatnich jaj, szukając pokarmu dla już wykłutych piskląt, albo dzieci jej poginęłyby z głodu. Radzi więc sobie praktyczniej, a że nie prosi innych ptaszków o zajęcie się losem jej dzieci, tylko im je podrzuca, to już wprost dlatego, że dobrowolnie żaden ptak nie podjąłby się takiego zadania.

Ciężkie bo jest ono i bolesne nielada! Przedewszystkiem mała kukułka jest tak żarłoczna, że jej przybrani rodzice ledwie mogą nadążyć z dostarczaniem pokarmu, a co gorsza mały żarłok krzywdzi ich własne dzieci: będąc większym i silniejszym uprzedza je zawsze i pierwszy chwyta i połyka przyniesione owady, lub robaki. Tamtym więc grozi śmierć głodowa, bo rodzice nie mogą znosić pożywienia tak szybko i w takiej ilości, żeby wystarczyło i dla kukułki i dla ich własnych piskląt. Przytem ten przybysz odznacza się niegodziwym charakterem. Nie dość, że głodzi przybrane rodzeństwo, lecz wyrzuca jeszcze pod nieobecność rodziców jedno po drugiem z gniazda, jakby się chciał zabezpieczyć, że nie minie go ani jeden kąsek, przyniesiony przez stare ptaki. Te zaś po stracie własnych dzieci tem goręcej przywiązują się do wychowanka, tem gorliwiej go karmią, pomimo, że on tak brzydko się odwdzięcza za ich miłość i trudy.

Jeden to powód więcej do złej opinji o kukułce, do chęci wypowiedzenia jej wojny. Przecież ptak, który przyczynia się do zguby tylu piskląt, powinien być przepędzony z lasu. Nie trzeba jednak nigdy spieszyć się zbytnio z sądem, zwłaszcza, gdy ma on wypaść na czyjąś niekorzyść. Może i kukułka ma swoje zasługi w lesie? Nie ulega wprawdzie wątpliwości, że krzywdzi ona bardzo jego małych skrzydlatych opiekunów, niemniej jak różne krwiożercze ptaki, zanim ją jednak skażemy na wygnanie z lasu, przypatrzmy się pierwej, czem to się żywi ten szary łekkoduch?

Kukułka nie spieszy na wiosnę z powrotem do rodzinnego lasu. Zjawia się u nas dopiero w końcu kwietnia. Ale bo też wcześniej nie znalazłaby swego ulubionego pokarmu — kosmatych gąsienic. To przysmak, za którym przepada, chociaż łowi i inne owady. Co jednak ważniejsze, — gąsienic tych nie jadają inne ptaki, gdyż nie mogłyby ich strawić z powodu ostrych włosów. Jedynie żołądek kukułki może dać radę takiemu pokarmowi. Wypędźmy je z lasu, a jutro rozmnożą się w nim te liszki, należące właśnie do najszkodliwszych i dopiero zaczną objadać drzewa! Trzeba zatem złagodzić ostry sąd o kukułce, darować jej winy względem drobnych ptasząt, a postawić ją natomiast w szeregu najgorliwszych obrońców lasu, najużyteczniejszych ptaków. Nikt nie może wziąć na siebie jej roli w lesie! Obliczono, że jedna kukułka zjada dziennie kilkaset liszek; więc w ciągu przeszło trzy miesięcznego pobytu u nas wytępi ich przynajmniej z 50.000. Ile to tysięcy liści i igieł zostaje dzięki temu na drzewach! Ile setek drzew uschłoby bez kukułki!

Zapomnijmy więc o jej winach, pamiętajmy jedynie o korzyści, jaką przynosi w lesie...

Życie gospodarcze

Bilans żniw na Pomorzu

Wynik zbiorów w roku bieżącym jest gorszy od zeszłorocznego

Żniwa na Pomorzu zostały niemal wszędzie ukończone, poczyniono już nawet omłoty niektórych zbóż w całości, przeto **można zorjentować się w wynikach żniw** i można postawać pewne horoskopy. Trzeba także wspomnieć, że **długotrwające deszcze w miesiącu sierpniu wyniszczyły**, szczególnie w powiatach północnych Pomorza **niektóre zboża**, tak, że np. owies zdatny jest tylko na nawóz. Oczywiście **wpływa** to na wynik ogólny żniw i na krajową konjunkturę.

Naogół **WYNIK ŻNIW NA POMORZU W BIEŻĄCYM ROKU JEST GORSZY OD WYNIKU W** 1930 r. W szczególności jest on **zły, a nawet katastrofalny w powiatach kaszubskich**, jak np. Kartuski, Kościerski, Chojnicki i Starogardzki, a częściowo lubawski, w innych powiatach niemal bez wyjątku jest niższy niż w 1930 r. W powiatach kaszubskich plon żyta jest niższy o 30—50%, w niektórych gminach nawet o 80%, a dla pszenicy o 30—40%, w pozostałych zaś powiatach przeciętnie plon żyta niższy jest od 8—24%; w pszenicy zniżka nie występuje tak jaskrawo i można przyjąć, że plon pszenicy z małymi wyjątkami stoi na poziomie 1930 r. **Korzystnie wypadł zbiór owsa w okolicach, gdzie zbiory są wcześniejsze**, w powiatach „zimniejszych" jak to wspomniałem, owies wygnił po skoszeniu. **Także nieźle przedstawia się plon jęczmienia.**

Najniższy plon żyta wynosił 4 q z ha, najwyższy 19 q z ha. Przeciętny plon żyta dla Pomorza wynosi 20,5 q z ha (w 1930 21,9 q).

Ziarno tak żyta, jak i pszenicy nie zawsze wykazuje odpowiednią wagę i wymagane przez kupców zalety, co bardzo ujemnie wpływa na cenę.

Mimo niekorzystnych zbiorów POMORZE POSIADA ZNACZNE NADWYŻKI W ŻYCIE I W PSZENICY; cały zbiór jęczmienia **nadaje się do wywozu. Jest to przeważnie jęczmień browarniany, a u większej własności** znakomitego nawet gatunku.

W końcu kilka słów o CENACH ZBÓŻ. Ciekawem zjawiskiem są **niższe ceny na pszenicę niż na żyto**, co tłumaczyć należy lepszymi zbiorami, ilościowo i jakościowo pszenicy i silniejszą jej podażą przy zmniejszonym popycie, a mniejszym plonem żyta. Również zapasy pszenicy na rynku międzynarodowym oddziaływują zniżkowo. **Jęczmień nie osiąga jeszcze ceny**, jakiej się spodziewać należało. Sytuacja na rynkach krajowych jest niewyjaśniona i przed listopadem nie należy spodziewać się wyjaśnienia. W każdym razie **horoskopy dla rolnictwa są o tyle lepsze, że nie posiadamy takich nadwyżek, jak w roku ubiegłym i po nowym roku przypuszczać można konjunktura na zboża u nas dozna wydatniejszej poprawy.**

Zboże większej własności przeważnie jest pod zastawem rejestrowym i na rynek nie wychodzi w takich ilościach, jak w roku ubiegłym, natomiast **silną jest podaż zboża włościańskiego** i właściwie te ilości oddziaływują na rynkach lokalnych. Pozatem spotyka się na rynku zboże tych gospodarstw, które wyprzedają je za wszelką cenę. Są to przeważnie te gospodarstwa, które nic już nie uratuje, więc nie zależy im na cenie.

Brak pewności obrotów powstrzymuje również kupiectwo od transakcji. Ceny nie pokrywają kosztów wytwórczych żyta i pszenicy, lecz są niższe od cen opłacalnych dla żyta o blisko 25%, a dla pszenicy o 80—90%.

Zbiory tegoroczne nie wpłyną zasadniczo na poprawę położenia rolnictwa, które w dalszym ciągu będzie w poważnym impasie gospodarczym.

mr. Jan Głębowicz.

W Polsce koszty żywności są niższe aniżeli zagranicą

1 kg. chleba żytniego w Warszawie kosztuje 50 gr., w Berlinie 83 gr., w Pradze 55 gr., w Wiedniu 78 gr., 1 kg. mąki pszennej w Warszawie — 74 gr., w Berlinie 126 gr., w Pradze 77 gr., w Wiedniu 62 gr., w Paryżu 140 gr.

Za ziemniaki w Warszawie konsumenci płacą za 1 kg. 20 gr., w Berlinie 21 gr., w Pradze 27 gr., w Wiedniu 33 gr.

Mleko kosztuje za litr: u nas 43 gr., w Berlinie 62 gr., w Pradze 53, gr., w Wiedniu 62 gr., w Paryżu 53 gr.

Szczególnie niskie są u nas ceny jaj, mięsa i tłuszczów: w Warszawie za jajo płaci się 11 gr., w Berlinie 21 gr., w Pradze 16 gr., w Wiedniu 15 gr., a w Paryżu aż 35 gr.

Za 1 kg. mięsa wołowego Warszawa płaci w detalu 2, 26 zł., Berlin 4,01 zł., Praga 3,70 zł., Wiedeń 4,27 zł., a Paryż 5,58 zł. 1 kg. słoniny zaś kosztuje w Warszawie 1,74 zł., w Berlinie 3,80 zł., w Wiedniu 3.00 zł., w Paryżu natomiast aż 6.28 zł.

Kwestja bezrobocia w Stanach Zjednoczonych

28 miljonów ludzi będzie cierpiało głód i niedostatek.

Jak donoszą z New Yorku, bezrobocie przybiera z dnia na dzień coraz większe rozmiary. Według obliczeń amerykańskiej »Federacji Pracy, liczba bezrobotnych w Ameryce wynosi w tej chwili **7 miljonów.** Doliczając członków rodzin, należy przyjąć, że jeżeli rząd nie poweźmie jakichś stanowczych kroków, to podczas zbliżającej się zimy, **28 miljonów ludzi będzie cierpiało najstraszliwszą nędzę i niedostatek.** Wobec powagi sytuacji coraz więcej głosów żąda **natychmiastowego powołania kongresu dla rozwiązania kwestji bezrobocia.** Prezydent Hoover jednak wciąż jeszcze jest temu przeciwny, podobnie jak wprowadzeniu państwowego funduszu bezrobocia.

W Londynie mają radzić przemysłowcy węglowi państw europejskich

w drugiej p owie września

Na zaproszenie rady naczelnej właścicieli brytyjskich kopalń węgla odbędzie się w Londynie w drugiej połowie bieżącego miesiąca **wspólna konferencja przemysłowców węglowych z całej Europy.** Na konferencję tę zaproszeni zostali przedstawiciele przemysłów węglowych: francuskiego, belgijskiego, holenderskiego, niemieckiego, **polskiego** i czechosłowackiego. Konferencja ma się zająć szeregiem najważniejszych zagadnień, dotyczących europejskiego przemysłu węglowego. Porządek obrad obejmuje m. inn. następujące zagadnienia: **regulacja produkcji, regulacja cen, podział poszczególnych rynków** i t. d.

Konferencja ta z natury rzeczy **Polskę** żywo obchodzi. **Polski przemysł węglowy** dzięki portom polskim, Gdańskowi i Gdyni, **potrafił się wysunąć** w zakresie zaopatrywania w węgiel rynków skandynawskich **na jedno z pierwszych miejsc.** Pozycję swą, zdobytą w ogniu ciężkiej walki konkurencyjnej, **niewątpliwie będzie chciał utrzymać za wszelką cenę.**

Trudno w tej chwili przesądzać rezultaty konferencji londyńskiej. Z uwagi jednak na specyficzne tło całego zagadnienia należy raczej przypuszczać, że **skończy się ona podobnie, jak tegoroczna konferencja, jaka odbyła się w Kopenhadze.**

Nowy statut Państwowego Banku Rolnego

Z dniem 27 sierpnia Państwowy Bank Rolny otrzymał nowy statut, który zastąpił statut dawniejszy, wydany w dniu 11 czerwca 1928 r. Główną przyczyną zmiany statutu była **chęć ułatwienia P. B. R. zaciągnięcia pożyczek na rynkach międzynarodowych** w drodze emisji listów zastawnych i obligacyj Banku Rolnego.

Wedle postanowień nowego statutu **na fundusze własne P. B. R. składają się następujące sumy: kapitał zakładowy P. B. R. w wysokości 130 milj. zł.**, stanowiący bezprocentową i niewycofalną dotację ze strony skarbu państwa, **kapitał ten może być podwyższony** na podstawie uchwały Rady ministrów. Dalej wchodzi tu **ogólny fundusz rezerwowy**, oraz **rezerwy specjalne**, a ponadto inne fundusze, które Państwowy Bank Rolny utworzy w wykonywaniu swych zadań.

Państw. Bank Rolny ma prawo wypuszczać **listy zastawne w złotych w złocie lub** w obcych walutach do wysokości **25-krotnej sumy swego kapitału zakładowego** łącznie z ogólnym funduszem rezerwowym, w granicach przyjętych przez skarb państwa gwarancyj.

Suma będących w obiegu listów zastawnych nie może przekraczać sumy niespłaconych pożyczek amortyzacyjnych wydanych w listach zastawnych.

Państwowy Bank Rolny ma prawo wypuszczać **także obligacje meljoracyjne**, w granicach udzielonych przez skarb państwa gwarancyj dla tych emisyj, do **wysokości 2-krotnej kapitału zakładowego.** — Obligacje meljoracyjne także mogą opiewać **na złote w złocie**, oraz na waluty obce.

Obniżenie opłat na fundusz drogowy

Jak już donosiliśmy, na wczorajszem posiedzeniu Rady Ministrów **ustalone zostały nowe opłaty od pojazdów mechanicznych**, obniżające stawki przewidziane w ustawie o funduszu drogowym dla autobusów, taksówek, samochodów ciężarowych, traktorów i przyczepek. Opłata od autobusów i taksówek ma być zniżona z 50 zł. od każdych 100 klg. wagi własnej na 40 zł., od samochodów ciężarowych i traktorów, służących do własnego użytku z 40 zł. na 32 zł. od 100 klg., zaś od użytkowanych w celach zarobkowych z 60 zł. na 48 zł., przyczem progresja opłat dla tych ostatnich pojazdów ma być skasowana. Od przyczepek do pojazdów mechanicznych opłata ma być zniżona z 50 zł. na 30 zł. **Wten sposób dla wszystkich powyższych pojazdów zniżka opłat wynosić będzie około 20%, nie licząc skasowania progresji.**

Zniżki te uchwalone zostały na podstawie artykułu 6 ustawy o funduszu drogowym, który upoważnił Radę Ministrów do stosowania pewnych zmian w opłatach w drodze rozporządzeń.

Podatki we wrześniu

„Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom podatków bezpośrednich, że w miesiącu wrześniu b. r. płatne są następujące podatki: 1) do 15-go września b. r. państwowy podatek przemysłowy od obrotu, osiągniętego w miesiącu sierpniu b. r. przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przedsiębiorstwa przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przez przedsiębiorstwa sprawozdawcze, 2) do 7-go września b. r. — podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę, potrącony w miesiącu sierpnia b. r. Nadto płatne są we wrześniu b. r. zaległości odroczone na raty z terminem płatności we wrześniu b. r., tudzież podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze również z terminem płatności w tym miesiącu".

Czemuż więc narzekają?

Wzrost obrotów towarowych Gdańska

W porównaniu z pierwszą połową ub. r. zwiększył się obrót towarowy w Gdańsku o 23.920,5 tonn. Szczególnie w miesiącu czerwcu rb. wzrost ten był bardzo znaczny i w porównaniu z mies. czerwcem ub. r. zwiększył się obrót towarowy w Gdańsku o 194.331 tonn. Wzrost ten spowodował wpierwszym rzędzie **wzmożony wywóz polskiego węgla i drzewa.**

Dzięki Polsce więc, należy Gdańsk do tych nielicznych portów na Bałtyku i w Północnej Europie, które w okresie powojennym, a nawet obecnie w dobie ogólnego zastoju gospodarczego, wykazują oraz większe obroty towarowe i coraz większą aktywność ekonomiczną.

Eksport polskich parowozów

Oprócz **10 parowozów** pośpiesznych **typu** ciężkiego, dostarczonych przez Pierwszą Fabrykę Lokomotyw w Polsce dla kolei bułgarskich. Fabryka ta zakończyła w tych dniach wysyłkę **6 parowozów** dla kolei łotewskich. Podobnież jak w Bułgarji, gdzie polskie parowozy, ze względu na swą sprawność i solidność wykonania, wzbudziły podziw rzeczoznawców bułgarskich, również i na Łotwie parowozy z Polski spotkały się z niezwykle życzliwem przyjęciem i uznaniem; przeprowadzone próby jazdy wykazały wielkie zalety techniczne polskich parowozów. Obecnie Pierwsza Fabryka Lokomotyw w Polsce zajęta jest wykonaniem zamówienia dla **Compagnie des Chemins de Fer du Maroc w liczbie 12 parowozów pospiesznych typu ciężkiego.** Parowozy te będą wysłane do Maroka pod koniec r.b.

Stan pastwisk i zbiory siana

Dłużej trwające w bieżącym roku chłody wiosenne opóźniły wegetację roślin pastewnych mniej więcej o 2 tygodnie, tak przynajmniej głoszą wiadomości, jakie otrzymaliśmy w ubiegłych miesiącach z rozmaitych krajów. Tylko Irlandja i Finlandja przeszły na zieloną paszę w tym samym czasie, co i w roku ubiegłym. Dopiero ciepłota majowa znakomicie poprawiła wegetację paszy objętościowej, siana i koniczyny tak, że ostatecznie rolnicy są naogół wszędzie zadowoleni z bieżącego stanu pastwisk oraz z pierwszego pokosu siana i koniczyny; wprawdzie pod względem ilości, jak brzmią relacje z europejskich krajów rolniczych, skoszono mniej, aniżeli w roku ubiegłym, za to pod względem jakości tegoroczne siano jest wszędzie lepsze od zeszłorocznego.

Bezrobocie

Według danych Państwowych Urzędów Pośrednictwa Pracy liczba bezrobotnych w Polsce, zarejestrowanych w dniu 29 sierpnia wynosiła 251.608 osób, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia wykazuje spadek liczby bezrobotnych zaledwie o 40 osób.

Praca portu gdyńskiego w tygodniu ub.

Zawinęło do portu i wyszło na morze 117 statków.

W ub. tygodniu od 24 do 30 ub. mies. zawinęło do portu gdyńskiego i wyszło na morze razem 117 statków o łącznej pojemności 92,339 ton rej. netto. Udział poszczególnych bander w tym ruchu portowym był następujący:

	t. r. n.	statków
1. Szwecja	35.599	55
2. **Polska**	**15.348**	**13**
3. Niemcy	12.913	20
4. Anglja	10.942	7
5. Finlandja	6.940	4
6. Danja	3.583	5
7. Norwegja	2.775	4
8. Estonja	2.491	4
9. W. M. Gdańsk	1.352	3
10. Łotwa	396	2

Ogólny przeładunek towarów w porcie gdyńskim wynosił w tygodniu sprawozdawczym 102.078,7 ton, z czego 12.264,2 ton w przywozie i 89.814,5 ton w wywozie. Węgla wywieziono w tym okresie 85.994 ton (eksportowego 82.791,5 ton i bunkrowego 3.202,5 ton).

Pasażerów w ruchu zamorskim przyjechało do portu 560, nie wyjechał zaś w tym okresie nikt.

KRONIKA

niedziela 6 września

BYDGOSZCZ

Kalendarzyk rzym.-kat.

Sobota Wawrzyńca

Niedziela Zacharjasza

Od dnia 7-go do 13-go b. m. włącznie: Apteka pod Niedźwiedziem, ul. Niedźwiedzia 6 — tel. 59; **Apteka** pod Koroną, ul. Dworcowa 74 — tel. 301.

— **Dyżur lekarzy kolejowych w niedzielę, dnia 6 b. m.:** Dr. K u b e — ul. Gdańska 36 — **tel.** 18-40.

—**Muzeum Miejskie:** przy Starym Rynku **otwarte codziennie od 10 do 16, w niedziele i święta od 11 do 14.** Obecnie w Muzeum prócz wystaw zwykłych kolekcja obrazów śp. Leokadji Łempickiej.

Nabożeństwa kościelne:

We Farze: o godz. 6, 7, 8, 9, 10,15 suma, 12 ost. msza św.

Św. Trójcy: o godz. 6, 7, 8, 9, 10,15 suma, 12 ost. msza. św.

Serca Jezus.: o godz. 6, 7 godzinki, 8, 9 dla dzieci, 10,15 suma, 12 ost. msza św. — O godz. 15-tej nieszpory.

Z TEATRU MIEJSKIEGO.

Dziś w sobotę jedyny występ Niedzielskiego, pianisty-wirtuoza o europejskiej sławie. Niedzielski, jako nawskroś indywidualny odtwórca dzieł Chopina, kroczy jednakże śladami niezapomnianego ś. p. Śliwińskiego, którego był ulubionym uczniom, a również korzystał jako dziecko jeszcze ze wskazówek mistrza Paderewskiego i właśnie w połowie b. m. gościć będzie u niego **w Morges na specjalne zaproszenie.** Bydgoszcz nie miała sposobności słyszenia Niedzielskiego od roku 1928, to też sobotni koncert obudził zrozumiałe zainteresowanie tutejszych sfer muzycznych.

W niedzielę wielki koncert solistów Opery Poznańskiej. Koncert mistrzowskiego kwartetu oryginalnych pieśni w stylu revelersów urządzają artyści opery pp: Roy, Karpacki, May, Szpingier i Olga Karpacka. Program składa się z nowości polskich, specjalnie ułożonych dla naszego kwartetu, jeszcze nigdzie nie wykonanych. Są to rzeczy o subtelnem pięknie kompozytorów takich jak Świerzyński, Szopski, Dan, Malinowski, z obcych Massenetta, Vilbois, Respighi, Granniehstaedtena. — Ceny miejsc na wymienione wieczory zniżone, również kredytówki i zniżkowe ważne.

REPERTUAR KIN:

Kristal: — wyświetla potężny dramat dźwiękowy w 10-ciu aktach produkcji: „Cinec — Pittaluga" w Rzymie p. t. „Po dczarem Neapolu" reżyserji Mario Almirante. W rolach głównych Mancol Todd, Lilian Lyl, Anna Mari i Carlo Tedeschi. Treść: współczesne pojmowanie okresu narzeczeństwa (!) i to co zawsze już być musi. Jak się skończy? Radzimy pójść i przekonać się, bo to tajemnica. Prócz tego nadprogram, składający się z dwóch komedji „Bobuś się uczy" i „Bawmy się razem".

Nowości: wystawia sensacyjny dramat kryminalny, produkcji europejskiej p. t. „Madame X" z demoniczną Pauliną Eilich. Na dodatek — dodatek bardzo wesoły nawet dla flegmatyków. Jeżeli komuś zależy na wesołem spędzeniu wieczora — niech pomaszeruje do „Nowości".

Marysieńka: podwójny program, składający się z następujących obrazów: 1) „Dama w Gronostajach" z Corinną Griffith oraz „Wielka atrakcja" z Ken Maynardem w roli głównej.

Oko: nadal niemy film produkcji 1931 p. t. „Między dwiema kobietami". Role główne obsadzone przez znane gwiazdy Suzy Vernon i Jean Angello. Prócz tego rewja w 10-ciu częściach p. t. „Krótko — ale dobrze", w której występują znani ulubieńcy publiczności.

Corso: wyświetla podwójny program „Tempo Tempo" z Lucjanem Albertinim oraz „W kraju bezprawia" z Jack Hoxie.

Wojskowe: w niedzielę doskonały film p. t. „Pieśń żywiołów" z Gary Cooper, Lupe Velez i Louis Wolheim w rolach głównych. **Dziś w sobotę** o godz. 20-tej w sali kina 62 p. p. Wlkp. zabawa taneczna starszego rocznika odchodzącego do cywila. Bufet na miejscu. Moc niespodzianek.

Z miasta

— **Komitet bezrobotnych pracowników umysłowych** urządza dziś w sobotę na sali p. Małeckiego przy IV śluzie **wielką zabawę taneczną.** Początek o godz. 8-mej wieczorem. Wstęp 50 groszy od osoby. Ktokolwiek z pracujących jeszcze ma na to, aby się zabawić, niech połączy przyjemne z pożytecznem i poprze liczną rzeszę bezrobotnych. A więc w sobotę — zamiast gdzieindziej i drożej — wszyscy do Małeckiego, bo tanio i na dobry cel.

— **Organizacja Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju** podaje do wiadomości zainteresowanym, że Sekretarjat po przerwie wakacyjnej rozpoczął dyżury w dnie dyżurów od godz. 18-tej do 19-tej.

Sekretarjat i świetlica mieszczą się przy ul. Jagiellońskiej nr. 9 (b. szpital wojskowy).

— **Baczność! Wielkie Dożynki poraz pierwszy w Bydgoszczy.** Koło śpiewu „Szopen" wystawia w dniu 6 bm. na dużej sali p. Kleinerta ul. Wrocławska, Wieniec czyli Dożynki. Obraz ludowy z śpiewami, muzyką i tańcami zebrał i opracował St. Kwaśnik. Zespół chórowy, baletowy 100 osób. Orkiestra wojskowa 62 p. p.

Tańce jak: Krakowiak, Mazur, Czardasz, Polonez i oryginalny rodziny żydowskiej oraz ewolucje układu p. W. Morawskiego, baletmistrza Teatru Miejskiego. Kostjumy własne, pomysłu i z pracowni p. W. Matalewskiego, kierownika koła „Szopen". Przy pulpicie znany dyr. koła p. A. Waligórski. Dożynki poprzedzi koncert wokalno-instrumentalny. — O jak najliczniejszy udział gości jak i sympatyków uprasza się; początek o godz. 17-tej punktualnie. Po dożynkach wielka zabawa ludowa. Ceny umiarkowane.

Zarząd.

— **Kursy naukowe** maturalne i dokształcające T. N. S. W. rozpoczynają w najbliższych już dniach wieczorną naukę w zakresie wyższych klas gimnazjalnych. Zapisy przyjmuje się w kancelarji gimn. Kopernika codziennie od godz. 5-tej do 6-tej wieczorem.

Półroczny Wieczorny Kurs Handlowy przy Miejskiej Szkole Handlowej rozpocznie się we wtorek, dn. 8-go września o godz. 19-tej. Dalsze zgłoszenia przyjmuje kancelarja szkoły, tel. 16-61.

— **W poniedziałek, dnia 14-go bm. o godz. 10-tej** na Placu Piastowskim odbędzie się sprzedaż licytacyjna 33 wybrakowanych koni wojskowych.

— **W imieniu wszystkich członków Oddziału Budowlanego** Związku Związków Zawodowych w Bydgoszczy, których dzieci przebywały na letnisku w Sierniczku, wyrażamy serdeczne podziękowanie kierownictwu Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet, za tak troskliwą pielęgnację dzieci. Zarząd Zw. Zw. Zaw. Sekcja Prz.-Bud.

— **Dnia 6 bm. o godz. 9,30 odbędzie się uroczystość** 10-ciolecia istnienia Związku Inwalidów Wojennych R. P. Grupa Fordon. — Na program uroczystości złoży się: uroczysta msza św., poświęcenie sztandaru, uroczyste posiedzenie, wspólny obiad w strzelnicy, a po południu — koncert z urozmaiceniami i wieczorem zabawa taneczna.

— **Francuskie kursa Sekwana p. M. Regamey** Cieszkowskiego 3, rozpoczynają naukę w czwartek, 10 bm. Obejmują: a) kursa wieczorne dla dorosłych (przygot. elem., średni, wyższy). Cena 5 zł. miesięcznie; b) Kursa popołudniowe dla młodzieży szkolnej. Cena 6 zł. mies. Informacje i zapisy codzień od godz. 6—8 wiecz. Wobec tego, że każdy kurs tworzy kompletny program nauki, przeto zgłoszenia od początku roku szkolnego są pożądane.

— **Liczba rejestrowanych w Bydgoszczy bezrobotnych** wzrosła do 4164. Z liczby tej 3350 przypada na bezrobotnych fizycznych, 814 na umysłowych.

— **Możliwości handlowe.** Izba Przemysłowo-Handlowa w Bydgoszczy podaje do wiadomości, że firma **E. Basto et Co. z Hong-Kong, 10 Queen's Road Central** nawiąże stosunki handlowe z firmami polskiemi. Firma ta zainteresowana jest w eksporcie do Polski ryżu, oliwy, korzeni, soji chińskiej, orzechów ziemnych, trawy morskiej, trzciny, wyrobów wiklinowych itp. w imporcie z Polski do Azji — produktów ze stali, artykułów wełnianych, tanich kołder bawełnianych, papieru, artykułów farmaceutycznych, toaletowych itp. Informacyj udziela Izba P.-H. w Bydgoszczy.

— **Budujmy Okręt Bydgoszcz-Kujawy.** Okręgowy Komitet Floty Narodowej podaje do wiadomości, że udziela informacyj każdego dnia i przyjmuje zapisy na członków Komitetu w sekretarjacie okręgowym Magistratu — Ratusz, pokój 25 — tel. 600-605.

— **Biorą co się da.** Nowak Antoni, stróż nocny doniósł, że trzech nieznanych sprawców skradło jeden kocioł do smoły i szczotkę do smarowania dachów wartości około 30 zł. z nieruchomości przy **ul. Gdańskiej 75.**

O los przemysłu bydgoskiego

Z zebrania Sekcji Przemysłowej Okręgowej Rady BBWR.

W zrozumieniu, iż wszystkie czynniki społeczne powinny wziąć udział w pracy nad polepszeniem stanu gospodarczego w kraju, oraz słusznie uważając, że ulżenie niedoli rzemieślników jest koniecznością, sekcja przemysłowa przy Okręgowej Radzie BBWR odbyła dnia 2-go bm. zebranie swych członków, którzy wspólnie z zaproszonemi gośćmi szeroko dyskutowali nad aktualnemi bolączkami przemysłu bydgoskiego.

Zebranie zagaił p. prezes **Dr. Szymanowski** i po wyborze **p. inż. Siemiradzkiego** na przewodniczącego, udzielił głosu p. **inż. Wigurze,** który w obszernym referacie poruszył dwie zasadnicze kwestje miejscowego przemysłu. Zastanawiał się więc nad sprawą **budownictwa drewnianego** i związanego z tem uczestnictwa **miejscowych tartaków i cegielni,** dalej omówił szczegółowo zagadnienie ruchu budowlanego na linji Bydgoszcz — Gdynia, w odcinku Nowa Wieś Wielka — Kapuściska Małe, oraz poruszył drugą bolączkę drobnego zwłaszcza przemysłu jaką są **licytacje egzekucyjne,** rujnujące warsztaty pracy i zwiększające szeregi bezrobotnych.

Poruszone przez p. Wigurę sprawy, odbiły się głośnem echem wśród zgromadzonych, o czem świadczyła ożywiona i rzeczowa dyskusja, w której głos zabierali: inż. **Kasprowicz,** kap. **Marynowski,** inż. **Regamey,** prof. **Podgórski,** pp. **Fischer, Bartel i Kopczyński.** W sprawie **zatrudnienia miejscowych firm** (przy budownictwie na linji **Bydgoszcz** — Gdynia) uchwalono konferować z Zarządem Kolei, oraz podać całą kwestję do załatwienia Komitetowi Obywatelskiemu walki z bezrobociem. W pozostałych sprawach postanowiono: 1) W sprawie budownictwa domów drewnianych, zważywszy, że na terytorjum bydgoskiej Rady Okręgowej znajduje się duża ilość tartaków i cegielni, które przy panującem przesileniu gospodarczem w większości stoją nieczynne, bydgoska Rada Okręgowa zwróci się do Sekretarjatu Generalnego BBWR z wnioskiem o poparcie u Rządu inicjatywy Spółdzielni Budowlanych i firm prywatnych w zakresie budowy domów drewnianych, przez ułatwienie tym jednostkom nabywania surowca drzewnego w lasach państwowych na warunkach kredytowych, przydziału terenów pod budowę, oraz korzystania z kredytów budowlanych zakładów ubezpieczeniowych.

2) **W sprawie t. zw. „dzikich licytacyj"** — zważywszy, że są one przeprowadzane w sposób bezwzględny przez egzekutorów podatkowych, działają rujnująco na szerokie rzesze kupców, rzemieślników i obywateli — podatników, nie przynosząc żadnego w swym efekcie pokrycia pretensji skarbu państwa — Bydgoska Rada Okręgowa zwróci się do Sekretarjatu Generalnego BBWR z wnioskiem o wywarcie odpowiedniego wpływu na miarodajne czynniki państwowe, aby licytacje mienia obywateli stosowane były tylko w koniecznych wypadkach umyślnego uchylania się podatnika od płacenia należności i po wyczerpaniu wszelkich innych, możliwych środków, jak również, aby przy licytacjach stosowana była taksa minimalna, uniemożliwiająca żerowanie t. zw. „hienom licytacyjnym" na mieniu obywateli przez nabywanie licytowanych przedmiotów za bezcen.

Postulaty te, dotyczą w pierwszym rzędzie mniejszych warsztatów pracy, zatrudniających prócz właściciela kilku pracowników, którzy przez stosowanie bezwzględnej licytacji są wyrzuceni na bruk, powiększając rzesze bezrobotnych. W odniesieniu do tych warsztatów winne być stosowane daleko idące ulgi i traktowanie indywidualne, umożliwiające egzystencję rzemiosła".

Zdrowe te myśli niewątpliwie znajdą należyty oddźwięk wśród sfer miarodajnych i przyczynią się do częściowej chociaż likwidacji tej biedy i niedomagań, o których usunięcie zabiega Rada Okręgowa. Oby dokonała swego zamiaru.

Z życia zrzeszonych przy Z. U. K.

Dnia 30 sierpnia odbyło się w Bydgoszczy zebranie Koła drużyn przetokowych przy Z. U. K. Celem zebrania było zapoznanie członków z przebiegiem pracy i poczynań Zarządu Okręgowego oraz pożegnanie niektórych członków przechodzących w stan spoczynku. Na wstępie przewodniczący p. inż. Michałek powitał prezesa Zarządu Okręgowego p. Gacę, wiceprezesa p. Jopka, Prezesów Kół pp. Kluczyńskiego i Skrzydlewskiego oraz licznie zebranych.

Referat w sprawach aktualnych wygłosił p. Gaca, który w treściwem przemówieniu zobrazował ogólną sytuację na terenie gospodarczym, zapoznał zebranych w sprawach lokalnych jak współczynniki pracy i t. p.

W rzeczowo prowadzonej dyskusji poszczególni mówcy, w całem zrozumieniu obecnej sytuacji, nie stawiali żądań w sposób przesadny, to jednak w sprawach, jak uregulowanie współczynników pracy prosili Zarząd Okręgowy o obronę.

Pozatem druga bolączka, to brak płaszczy nieprzemakalnych, któreby personel przetokowy chroniły od przemoknięcia i z tego wynikających różnych chorób.

Po wyczerpaniu porządku obrad, przewodniczący Pan Michałek przemówił do obu solenizantów, pp. Antoniewskiego i Bejgerowskiego — w słowach podniosłych, życząc im na pożegnanie pomyślności i powodzenia na dalszej drodze życia.

Następnie przemówił p. Gaca w duchu patrjotycznym, wspominając niektóre z przykrych chwil pracy zawodowej u zaborcy — gdzie jako Polacy — nękani przez zaborcę Prusaka — z wiarą w Niepodległość Polski przetrwali czasy najcięższe.

W końcu wręczył solenizantom pięknie wykonane dyplomy mające oznaczać symbol pracy zawodowej.

W dalszym ciągu składali życzenia pp. Jopek, Kluczyński i Skrzydlewski, toastując na cześć solenizantów.

Solenizanci za okazanie tyle przywiązania koleżeńskiego wyrazili Zarządowi Koła w szczególności Prezesowi p. Michałkowi serdeczne podziękowanie.

Po krótkiej i miłej pogawędce zebranie zamknięto.

Zbożne czyny

Jak swego czasu donieśliśmy ukonstytuował się w Bydgoszczy komitet obywatelski walki z bezrobociem, na czele którego stanął prezes Izby Przemysłowo-Handlowej p. inż. Wdziękoński. Komitet ten postawił sobie za zadanie celową organizację walki z bezrobociem nie drogą li tylko dobrowolnych składek jeno wyszukania dla rzesz bezrobotnych zatrudnienia. Ostatnio p. inż. Wdziękoński odbył konferencję z Dyrektorem Zarządu budowy kolei Herby — Gdynia w wyniku której dyrektor zarządu wyraził gotowość zatrudnia nia przy budowie miejscowych robotników oraz przyznawania dostaw miejscowym firmom. Zbożna ta pełna energji i inicjatywy akcja inż. Wdziękońskiego świadczy chlubnie iż komitet obywatelski do walki z bezrobociem nie poprzestaje na pięknych słowach, jeno wprowadza je w czyn ku pożytkowi już dziś przeszło 8 tysięcznej rzeszy głodujących

Ruch towarzystw

— **Związek Związków Zawodowych** — Oddział Metalowców, podaje do wiadomości, że zebranie plenarne odbędzie się dziś w sobotę, dnia 5 b. m. o godz. 18-tej wieczorem na sali p. Mellera przy placu Piastowskim.

— **Polskie Zjednoczenie Drobnych Kupców.** Plenarne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 6 b. m. o godz. 17-tej u p. Mellera, pl. Piastowski 2.

— **Zarząd Związku b. zawodowych wojskowych — Koło Bydgoszcz** zawiadamia, że miesięczne zebranie Koła Bydgoszcz odbędzie się we wtorek, dn. 8 bm. o godz. 20-tej w restauracji pod „Lwem" przy ul. Marszałka Focha.

— **Zebranie Koła XXV Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem.** W środę, dnia 9 b. m. o godz. 20-tej w Bydgoszczy w lokalu p. Matczyńskiego przy ul. Sienkiewicza (róg Chrobrego) odbędzie się miesięczne zebranie Koła XXV B. B. W. R. drobnego kupiectwa i rzemiosła. O liczny udział członków oraz sympatyków uprasza się.

— **Nadzwyczajne Walne Zebranie Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych. Dnia** 23-go b. m. o godz. 11-tej przed południem w Bydgoszczy, na dużej sali pod „Lwem" przy ul Marszałka Focha 4, odbędzie się nadzwyczajne walne zebranie członków Wielkopolskiego Towarzystwa Kółek Rolniczych, z następującym porządkiem obrad: 1) zagajenie, 2) referat p. rotm J. Dudzińskiego z Gościeradza „O obecnej sytuacji rolniczo-gospodarczej w kraju", 3) dyskusja, 4) wolne wnioski, 5) zakończenie.

Ze względu na ciekawy i aktualny referat, prosimy wszystkich pp. członków Kółek Rolniczych pow. bydgoskiego, o jak najliczniejsze wzięcie udziału w powyższem zebraniu.

Jakaż będzie najbliższa przyszłość teatru bydgoskiego

Na marginesie konferencji prasowej u dyr. Teatru p. Wł. Słomy

Od kilku dni jesteśmy świadkami nienotowanego dotychczas w historji teatru polskiego zjawiska — strajku aktorów. Prawie wszystkie teatry w Polsce „stanęły", zamknęły swe podwoje, zioną przeraźliwie smutną pustką (bezczynu). Rzecz przed wojną przed dwudziestukilku laty nie do pomyślenia. Bo jakżeż innym był wówczas rodzaj współpracy scenicznej, jakżeż odmiennym charakter ustosunkowania się aktora do teatru. Młodzieniec, poświęcając się przed wojną karjerze scenicznej opłakiwany był przez rodzinę, przyjaciół i znajomych jako moriturus. Hiobowa wieść — „Kazik wstępuje do teatru", brzmiała raczej— Kazik wskoczył do stawu i utonął. A już — nie daj Boże, gdy panna z „dobrego domu" poczuwszy w sobie iskrę bożą wstąpiła na deski sceniczne — nieszczęście zgoła gorsze od nieślubnego dziecka. Na aktorów patrzono jak na rarogów, lub egzotyczne okazy fauny ziemskiej, traktowano z mniej lub więcej pokrywaną pogardą i lekceważeniem, nie pozbawionem zdawkowej litości ,słowem — nie brano ich poważnie. „Straceńcy" jednak per aspera tzw. opinji publicznej dążyli entuzjastycznie naprzód ad astra skondensowanego romantyzmu życia. Otóż ten romantyzm był właśnie ową dominantą teatru „dawnego" niejako affirmacją sztuki scenicznej. Aktor „starej daty" nie dojadał i nie dosypiał, wiódł psie życie w dosłownem tego słowa znaczeniu, upadał z wycieńczenia, jednak trwał na stanowisku.— Starczył migotliwy błysk naftowych kinkietów, widok kilku w drewnianej szopie zajętych rzędów krzeseł, by czuł się najszczęśliwszym pod słońcem. Hypnotyzowała go gra, sugestjonowało fikcyjne życie w innych wymiarach. We dnie, w „cywilu" przemykał się chyłkiem pod murami kamienic, posępny, — zgorzkniały i zgłodniały, bity przez los, jak pies bezpański, wieczorami zadziwiał i olśniewał dostojeństwem królewskie nosząc pozszywane ze zdechłych kotów „hermeliny" z gracją i swobodą autentycznego księcia krwi.

O punktualnem, a przedewszystkiem całkowitem wypłacaniu gaży mowy nie było. Iluż to aktor ówczesny imać się musiał fortelów bez mała dyplomatycznych, przypodchlebień łez i próśb, by wybębnić od dyrektora teatru czy trupy, pana życia i śmierci, niemiłosiernego tyrana pół rubla na poczet niewypłacanych już od pół roku, acz sakramentalnie umówionych honorarjów. Poniektóry bardziej krewki groził strajkiem, zerwaniem spektaklu, jednak groźby te nie przestraszały dyrektora, bowiem wiedział szelma, że „strajkujący" nie wytrzyma i z wybiciem ósmej godziny nadbiegnie zziajany, by zbytnio spektaklu nie opóźniać.

Jakżeż zmieniły to wszystko czasy obecne! Cyganerja wzięła w łeb, romantyzm zczezł, ustępując miejsca profesjonalizmowi. Dzisiejszy aktor — to człek z małemi wyjątkami syty, dostatnio ubrany, świadom zupełnie swych wartości (niestety w większości wypadków je przeceniający), umiejący praw swych dochodzić i nie dający się w żadnym wypadku skrzywdzić. Są ściśle obowiązujące prawa, jest z nadzwyczajną precyzyjnością do najdrobniejszych szczegółów pomyślana pragmatyka „wewnętrzno - teatralna", decydująca bezapelacyjnie o stosunku pracodawcy (dyrektora teatru) do pracobiorcy (aktora). A cudu tego dokazała wszechmogąca organizacja. Zmądrzeli wrzeszcie aktorzy i deklamowane przez nich tysiąckrotnie słowa „W jedności siła" stały się ciałem, zrzeszonem tzw. ZASP-em. Powołany więc został do życia cech aktorski, skupiający w sobie przeszło 1500 „pracowników sceny", który w dziedzinie ugruntowania bytu aktorskiego niepoślednie już oddał usługi. — Opinja publiczna przyjęła powstanie ZASP-u z pełnem uznaniem, gdyż nie sposób by w obecnej dobie wartościowania pracy, w dobie coraz silniejszego rozrastania się zdobyczy socjalnych istnieć mogło w „dykasterji" tak delikatnej i przenerwowanej kacykostwo eksploatacyjne.

Jednym z pozytywnych posunięć ZASP-u było ograniczenie napływu narybku drogą skrupulatnej segregacji egzaminowej, przez co z jednej strony uniemożliwiono tworzenie się tzw. proletarjatu aktorskiego, a tem samem ubożenie samego stanu, jakie duża konkurencja materjału ludzkiego siłą rzeczy pociągnąć za sobą musiała, z drugiej zaś pozwoliło dopuścić do zaczarowanego świata ramp jednostki wartościowe, na czem zyskać tylko mógł poziom sztuki scenicznej. Pierwszorzędną dalej zdobyczą ZASP-u było ustanowienie minimum gaż, kontraktów, gwarantujących aktorowi przynajmniej jednoroczną spokojną egzystencję, prawa urlopu itd.

Celowa ta i ze wszech miar zbożna linja działalności ZASP-u, została jednak w ostatnim czasie nieco wykoślawiona. Cech aktorski począł — by użyć tego wyrażenia — lewicieć, wysuwając coraz to skrajniejsze postulaty pod adresem dyrektorów. Szczupłość miejsca nie zezwala na szczegółowe omówienie tych skrajności; o niektóre z nich zahaczymy w dalszym ciągu niniejszego artykułu.

Karta się odwróciła! Eksploatowanymi ujrzeli się naraz włódarze poszczególnych teatrów, a że klin klinem tylko wybić można, więc i ci z kolei stworzyli związek o analogicznych celach warowania interesów pracodawców. W małych potyczkach dotychczasowych oba te związki umiały szczęśliwie znaleźć drogę kompromisu nie chcąc bezużytecznie tracić sił na błahostki. Dopiero obecnie doszło do walnej rozprawy. Terenem starcia jest dzisiejszy, przeżywany przez cały świat kryzys gospodarczy który nie mógł niepociągnąć za sobą i to z niebywałą siłą teatru, jako bądź co bądź instytucji rozrywkowej, a więc w czasie ogólnej mizerji, luksusowej. Kryzys teatralny przybierać poczynał coraz bardziej zatrważającą formę. Frekwencja w stosunku do roku ubiegłego spadła przeciętnie o 50 proc. i to mimo obniżenia cen za bilety o 25 a w niektórych teatrach o 50 procent.

Zanosiło się na finis teatru w Polsce. — Zarządy gminne poszczególn. miast nie chcąc dopuścić do katastrofalnej tej ostateczności, w słusznem zrozumieniu wysoko-jakościowych walorów kulturalnych i wychowawczych placówek teatralnych, zwiększyły i tak już krociowe swe dotacje, łatając przytem sporadycznem wyrównywaniem deficytów całość nie na żarty szwankujących budżetów. Lecz i to nie pomagało. Zarysowujące się coraz silniej szczeliny budżetowe groziły zawaleniem się całego przedsiębiorstwa. Jako ultimum refugium wysunięto ze strony związku dyrektorów konieczność restrykcji budżetowych w formie zastąpienia kontraktów rocznych umowami 8 względnie 10 miesięcznemi. Przyznać należy, iż związek dyrektorów ujmował sprawę szczerze i otwarcie, wolał bowiem zapewnić aktorom pełne gaże na przeciąg 8 — 10 miesięcy, miast płacić akontami i skończyć rok niedopłaceniem, równającem się nierzadko 2 miesięcznej pensji. (dok. w nast. numerze).

Chyba sen o napadzie panie Janie!

W ub. czwartek zgłosił się na jednym z komisarjatów bydgoskich 24-letni Jan Kopicki zam. stale w Żółwinie pod Bydgoszczą, z zawodu rozwoziciel mleka, donosząc o **niesłychanym napadzie bandyckim**, jakiego padł ofiarą na szosie między Bydgoszczą a wspomnianym wyżej Żółwinem.

W myśl opowiadania „ofiary" trzech zamaskowanych bandytów wyskoczywszy z przydrożnych zarośli po zatrzymaniu koni ściągnęli Kopickiego z wozu, następn. uderzeniami kijem pozbawili go przytomności, zabierając przytem z kieszeni napadniętego 150 zł. Na dowód swej prawdomówności Kopicki prezentował wszem wobec i każdemu z osobna swą główeczkę, na której widniały 2 guzy oraz zdarcia naskórka. Przesiębrane przez policję śledztwo doprowadziło w mig do ujawnienia **sensacyjnych szczegółów rzekomego napadu.**

Okazało się bowiem, iż na Kopickiego nikt nie napadał. Chłopaczek będąc zmęczony **zasnął w rowie przydrożnym, zczego korzystając nieznany złodziej wykradł mu z kieszeni zainkasowaną za mleko gotówkę 150 zł.**

Dowcipny woźnica bojąc się odpowiedzialności za niedopatrzenie wykombinował napad a dla uprawdopodobnienia rewolwerowej owej historji nabił sobie silnem waleniem głowy o wóz kilka guzów na czole oraz szpilką rozranił skórkę na twarzy. Silną ma głowę Kopicki jeśli jej przy dekorowaniu guzami nie rozbił słaby ma jednak dowcip, gdyż kawał się wydał i chłopaczek prócz reprymendy ze strony chlebodawcy otrzyma z pewnością dokumentną admonicję ze strony sądu za umyślne wprowadzenie w błąd władz bezpieczeństwa.

Sposoby zaradzenia bezrobocia

W Nr. 194 „Gazety Handlowej" z dnia 26 sierpnia p. dr. Trink omawia sposoby walki z bezrobociem i powiada o zwiększeniu stanu zatrudnienia za pomocą podziału istniejącej „masy zatrudnienia", czyli ilości robotniko-godzin w przemyśle.

Otóż zagadnienie da się uzmysłowić w postaci wzoru A/B, gdzie A = ilość robotniko-godzin, B = zaś ilość zatrudnionych. Ułamek A/B zmniejsza się przy zmniejszającem się A. Otóż jeżeli A się zmniejszy, a jest zupełnie możliwe za miesiąc lub półtora, po ukończeniu robót n. p. budowlanych, to ilość godzin pracy przypadających na przeciętnego robotnika również się zmniejszy. Pozatem jest to rozłożenie ciężaru bezrobocia na liczniejsze barki. Nie jest to jednak *walka z bezrobociem. Walką rzeczywistą będzie tylko danie pracy* rozpoczęcie robót publicznych.

Miejscowe Komitety obywatelskie, przypuszczam, myślą i o tej stronie kwesji, przynajmniej Komitet Bydgoski postawił sobie za zadanie, zbadanie możliwości uruchomienia pewnych robót.

1) *Czy możemy uruchomić roboty publiczne? Musimy to zrobić, pomimo wszystko! 2) Czy można znaleść jakieś źródło dochodu, aby je użyć w tym celu?* Przypuszczam, że to jest możebne. Dziedziną, do której wypadnie się udać w tym celu są to ubezpieczenia społeczne. Do rewizji urządzeń socjalnych przystępuje Anglja, na czele rządu, której stoi przedstawiciel Labour Party. Takie więc możliwości przedstawiają nasze stosunki.

Wiemy, że dochód Ubezpieczeń Społecznych na rok 1928 wynosił w postaci składek *502 miljony zł.,* w tem Kasy Chorych dały 283 miljony. Wiemy, że dochód ogólny Ubezpieczeń wynosił 567 miljonów, a wydatki 382 miljony; wiemy również, że ilość obowiązkowo ubezpieczonych była w Kasach Chorych w roku 1928 około 2 miljony osób, czyli że przeciętna kwota wpłacona na 1-go rocznie wynosi 140 złotych.

Koszta administracji Ubezpieczeń społecznych przewyższały 10 proc. wydatków ogólnych na ubezpieczenia (w roku 1928 wynosiła 42 miljony.) Biorąc pod uwagę, że ilość ubezpieczonych z 930.000 w r. 1930 spadła na 816.000 na 1-go lipca 1931 r. Wpływy ze składek obecnie są niższe. Wpływy na fundusz bezrobocia w roku 1930 wynosiły 47 miljonów, a w pierwszem półroczu 1931 — 19.6 miljonów. Obniżenie więc wysokości sum ze składek można uzyskać około 20 proc. Przyjmujemy je za 30 proc. przy dalszych wywodach.

Otóż wysokość składek ubezpieczeniowych w roku bieżącym wyniesie prawdopodobnie 500 × 0.7 = 350 miljonów. Wydatki na administrację Instytucji Ubezpieczeniowych wynosiły w r. 1928 — 42 miljony (Mały Rocznik Statystyczny G. U. S. wydanie 1931 r. strona 110 tablica 29). Wydatki te w ciężkim okresie jaki przeżywamy — winny i muszą być zmniejszone. Przypuszczam, że 53 proc. od wydatków ogólnych powinno wystarczyć przy tak znacznych sumach globalnych; a więc 5 proc. od 399 miljonów czyli okrągło 20 miljonów oszczędność stąd powstała w roku bieżącym wyniesie nie 22 milj. ale o 30 proc. mniej czyli *15,4 miljony.*

Przy sposobności należy wskazać na jedno zjawisko niepokojące, mianowicie na wzrost wydatków na administrację w tej dziedzinie w okresie od 1926 do 1930.

Tu już konieczna jest ingerencja Władz Naczeln. bo sumy dochodów i wydatk. na administracje idą w odwrotnych kierunkach: pierwsze idą w dół, a drugie w górę. Tak więc na administracji Ubezpieczeń społecznych można zaoszczędzać 15,4 miljon. Ale większem źródłem oszczędności *są składki* ubezpieczeniowe. Wynoszą one około 350 miljonów.

Po pierwsze byłoby wielką ulgą dla przemysłu, po drugie zaś dałoby sumy znaczne na uruchomienie *Robót Publicznych* 10 proc. od 350 miljonów jest 35 miljonów z których połowa to jest 17,5 miljonów musi przyjść na roboty publiczne.

Mamy więc narazie 15,4 + 17,5 = 32,9 milj. preliminując oględnie przyjmiemy, że ta kwota będzie realnie wynosić o 20 proc. mniej czyli 25 miljonów. *3) jaką ilość bezrobotnych można zatrudnić wydając na to 25 miljonów?* Rachunek prosty. Wciągu czterech miesięcy licząc po 20 dni pracy i po 50 groszy za godzinę pracy, czyli 4 zł. za dniówkę, zapłata jednego robotnika wynosi 4 × 20 × 4 = 320 złotych.

25.000.000 : 320 = *71.400. można więc zatrudnić 60.000 osób,* licząc, że wydatki związane z robotami publicznemi, jak to przewóz bezrobotnych ich karmienie w drodze, budowa baraków kuchni na miejscu robót e. t. c pochłonie około 1 — 15 proc. kwoty ogólnej ponieważ oszczędności te w roku budżetowym wyniosą nie 32,9 mil. lecz połowę czyli 16,45 milj. więc musimy jeszcze jakieś źródło dochodu wynaleść wychodząz z założenia, że im więcej ludzi zatrudniamy tem lepiej wypadnie bilans Instytucji Ubezpieczeniowych.

Danina ogólna w wysokości jedno dniowego zarobku wszystkich zarobkujących dała by również kilka miljonów, i nikt by nie narzekał widząc, że to jest wysiłek jednorazowy ogólny i konieczny dla walki z ogólną klęską

Na ten temat możnaby jeszcze snuć rozmyślania, co uważam tu za zbyteczne, jednak chcę dowieść, że 1) źródła dochodów są godziwe i słuszne, mamy je i winniśmy wyzyskać 2) że roboty publiczne są środkiem jedynym w walce z bezrobociem, bo wszelkie inne są tylko paljatywami 3) że walka ta winna być podjęta niezwłocznie 4) że do kierownictwa tą ważną sprawą potrzebna jest sprężysta administracja w osobie *Komisarza* względnie *Komitetu Nadzwyczajnego,* jak w wypadku poważnej n. p. epidemji, bo bezrobocie jest klęską większą niż najstraszniejsza epidemja masowa.

Chciałbym ażeby moje skromne uwagi w tej tak poważnej sprawie były wysłuchane przez czynniki miarodajne, właśnie w chwili, gdy *Komitet Ekonomiczny Rady Ministrów* ma obradować nad tą sprawą.

(—) Inż. Henryk Oszczakiewicz,
inspektor pracy.

Nieszczęśliwy wypadek czy najechanie

W nocy na 3 bm. znaleziono na szosie Gniewkowo — Inowrocław pod Wielowsią ciężko rannego robotnika Stępczyńskiego Tadeusza, lat 20 z Gniewkowa.

Bezprzytomnego Stępczyńskiego umieszczono w miejscowym szpitalu. Jak stwierdzono, Stępczyński jechał rowerem i został prawdopodobnie najechany przez samochód wzgl. motocykl.

Z sali sądowej

Miłe złego początki...

Przed Izbą Karną Sądu Okręgowego pod przewodnictwem sędziego p. Otowskiego odbyła się rozprawa przeciw czterem 16-letnim młodzieńcom, których oskarżał z urzędu p. prokurator Turasiewicz.

Stanisław Derech i Zygmunt Więzowski obaj z Bydgoszczy posądzeni byli o to, że w lutym roku 1930 wdarli się podkopem do jednej z szop, mieszczących się przy 8 dyonie samochodowym w Bydgoszczy przy ul. Na Groby. Zabrali stamtąd większą ilość żarówek i kilka części samochodowych. Wszystko poszłoby jak najlepiej, gdyby nie wartownicy wojskowi, którzy niebardzo się zapowiadającą latorośl schwytali. Łup odebrano, młodzików oddano w ręce policji, a cała sprawa znalazła epilog w Sądzie.

Po przesłuchaniu oskarżonych i współwinnych Szymczaka i Lemańczyka, prokurator domagał się ukarania pierwszych 2-miesięcznem więzieniem, uwolnienia zaś dla braku dowodów winy dwuch pozostałych.

Sąd po naradzie, biorąc pod uwagę szczere okazanie skruchy skazał Derecha i Więzowskiego na 2 miesiące więzienia, zawieszając im te kary na przeciąg lat 3-ch, zaś Lemańczyka i Szymczaka uwolnił, udzielając im tylko nagany.

Z przewodu sądowego wynikało jaskrawo, że głównym powodem zejścia z prawej drogi nieletnich oskarżonych był brak opieki i wychowania rodzicielskiego. **jotef.**

Czem jest ocet winny?

Jak się dowiadujemy, zakłady OLA-FERMENTA przyłączyły do siebie nowy dział produkcji, wytwarzający prawdziwy ocet winny gronowy. Pan Piliński, który jest właścicielem stoi na czele przedsiębiorstwa, jest tego zdania, że wśród ludności w ciągu ostatnich lat pomimo ogólnej mizerji nastąpiło wydelikatnienie gustu pod względem kulinarnym, wyłaniające się coraz subtelniej, — i wierzy w pożyteczność takiej tendencji, o ile gospodyni poświęca więcej uwagi na rodzaj, jakość i pożywność potraw podawanych na stół. Powtarzamy poniżej jego własne słowa:

CZEM JEST OCET WINNY?

Kraje posiadające wina poddostatkiem nie znają od tysięcy lat innego octu oprócz takiego, który sporządza się drogą naturalnego prefermentowania alkoholu zawartego w winie w kwas, czyli prawdziwy ocet winny.

Gospodyni nasza mająca zapłacić 3 złote za butelkę lub litr octu winnego lęka się, sądząc, że jej na to nie stać, ale nie rozważy, że ta ilość octu wystarczy, aby codziennie przez przeciąg 2-ch miesięcy przyrządzać po misce sałaty. Aby jednak i za mało pieniędzy dać naszym gospodyniom coś dobrego, zaprowadzono ocet winny gronowy, zawierający 20—25% wina i 5% kwasu, który nabyć można nieomal w każdym lepszym składzie delikatesów, po cenie zł. 1.50 na litr, wzgl. butelkę. Ten gatunek octu winnego okazał się szczególnie dobrym i godnym polecenia do wszelkiego rodzaju marynatów. Niestety i dużo poślednich wyrobów bywa jeszcze w handlu, tak np. spotyka się ocet t. zw. „winny" sporządzony nie z wina gronowego, lecz z owoców, a aromat winny imituje się przez dodanie esencji sztucznej, albo też do zwykłego octu spirytusowego dolewa się skwaśniałe wino, sprzedając tę mieszankę jako ocet winny i nabierając w ten sposób nabywców. Dla kilkugroszowej korzyści niektórzy kupcy prowadzą podobną tandetę, przyczyniając się do wyzyskania publiczności, które zwalczać jest tem trudniej, ponieważ poznać się na sfałszowanym wyrobie trudno, nawet drogą chemiczną.

Język i żołądek oczywiście stale oszukiwać się nie dadzą. Niejedni wybredniejsi, niezadowoleni z takiego sfałszowanego octu używają obecnie kwasów tylko jeszcze we formie soku cytrynowego, zamiast kupić dobry ocet winny, a jest to droga błędna, ponieważ nauka udowodniła, że dobry ocet znacznie lepiej służy żołądkowi, aniżeli sok cytrynowy. Takim prawdziwym octem winny, mającym wszelkie zalety wykwintnego i czystego wyrobu winnego, jest ocet winny „Fermenta" wypuszczony niedawno na rynek. Zakłady „Fermenta" jako pierwsze w Polsce zajęły się sprowadzaniem na większą skalę prawdziwych win gronowych z krajów południowych, które najlepiej na ten cel nadają się, przerabiając je na ocet winny. Pierwszy transport (duży wagon) wnet już przerobiony.

Wyrób ten może świecić wzorem czystości, smaku i aromatu, który nie pochodzi ani z esencji ani innych przypraw sztucznych, lecz jedynie z naturalnej woni win południowych. Zalety tego octu winnego nie kończą się jednaw na tem, ponieważ główna jego wartość polega na jego cennych dla zdrowia ludzkiego składnikach, pozostałych w nim po dobrym winie, w niezmienionej przez fermentację właściwości swojej, czem tłumaczy się nader korzystny wpływ tego octu na trawienie i całość organizmu ludzkiego.

Ocet winny „Fermenta" ukazuje się w handlu w różnych nawskroś bardzo pokupnych gatunkach, gdyż oprócz zwykłego octu winnego, używanego ogólnie do zapraw, otrzymać można gatunek silniej skoncentrowany, pod nazwą „Podwójny" oraz szereg wyrobów wykwintnych z 100%-wą zawartością wina, również z przyprawą estragonu i innych szlachetniejszych ziół. W rzeczywistości przecież stanowi zaledwie różnicę groszową, czy zastosuje się do przyprawienia potrawy ocet najlepszy lub tańszy. Zakłady „Fermenta" kierując się zasadą dostarczania jakościowo najlepszych wyrobów, wyrabiają oprócz powyższych i takie gatunki octu, które dla najskromniejszej kuchni są przystępne, jak np. ocet spirytusowy „Fermenta Nr. 6" po cenie detalicznej 55 groszy za butelkę litrową. Marka ta rzeczywiście zdołała w stosunkowo krótkim czasie opanować rynek i zdobyć sobie zasłużone zaufanie i rozpowszechnienie. Oczywiście poleca się dla uniknięcia wyrobów sfałszowanych kupować znane gatunki tylko w zapieczętowanych butelkach fabrycznych, zwłaszcza gdy weźmiemy pod uwagę, że sfałszowanie octu jest zadaniem tak łatwem, że nie wymaga żadnych kwalifikacyj fachowych, ani sprytu kupieckiego.

Kilka jeszcze słów o musztardzie

Musztardę sporządza się z przemielonych ziarnek gorczycy brunatnej lub żółtej z dodaniem octu i korzeni. W Polsce hoduje się tylko gorczycę żółtą, podczas gdy brunatna przychodzi do nas z wybrzeży Czarnego Morza, lepsze gatunki z Indyj i Włoch Południowych, a najlepszy z Holandji. Różnica w jakości a zatem i w cenie poszczególnych gatunków gorczycy jest kolosalna, co daje możność obszerniego manipulowania przy wyrobie musztardy, o ile wytwórca kieruje się taniością wyrobu gotowego. Również zastosowanie tańszego i słabszego octu do musztardy rozszerza te możliwości, co niestety skłania mniej sumiennych i ambitnych wytwórców do wypuszczania w handel poprostu najgorszej tandety. A tymczasem musztarda jako używka mająca podniecać apetyt, powinna być kupowana nie w tańszym gatunku, lecz w znanym z dobrej jakości. Najwidoczniej liczni amatorzy musztardy zawiedzeni kilkakrotnie niesmacznemi taniemi wyrobami wyrzekli się jej zupełnie, przez co konsumpcja ogólna zmalała, — takie doświadczenia nie zdołają jednak zachwiać zaufania do wyrobów nieulegających żadnym zmianom, bez względu na chwilowe stosunki cen surowców. Największa tego rodzaju fabryka w Polsce, właścicielem której jest również p. Piliński, wyrabiająca znaną i najwięcej rozpowszechnioną musztardę „OLA" kierując się zasadą wyrabiania najlepszego towaru, używa tylko surowców, zapewniających najprzedniejszą jakość wyrobu. Zupełna gwarancja za prawdziwość i czystość towaru natomiast daje opakowanie oryginalne fabryki, t.j. słoiki, szklanki lub t. p. Przytem zważać trzeba również na znak ochronny i nazwę towaru znanego, ponieważ jak w licznych branżach, tak i w tej naśladownictwa są nierzadkie, a więc przez nieostrożność zamiast dobrego towaru łatwo można otrzymać pod podobną etykietą tandetę niemożliwą do spożycia. Właśnie pod nazwą i znak towaru znanego i pokupnego podszywa się najwięcej fabrykantów podrzędnych i nawet wręcz najgorszych, gdyż wyrób odpowiadający jakościowo swojej cenie, może utrzymać się na rynku i pod własną rzetelnie prowadzoną nazwą.

Leksykon towarowy

OCET: to wyrób uzyskany drogą fermentacji z płynów zawierających alkohol lub przez rozcieńczenie esencji octowej wodą, o zawartości conajmniej 3,5% kwasu.

OCET FERMENTACYJNY: to ocet uzyskany tylko drogą fermentacji z płynów zawierających alkohol, o zawartości 3,5% kwasu octowego. (Wszystkie octy „Fermenta" przedstawiają ocet fermentacyjny).

PRAWDZIWY OCET WINNY: to ocet fermentacyjny o zawartości 6% kwasu, sporządzony tylko z prawdziwego wina gronowego, które odpowiadało przepisom ustawowym o winie.

OCET WINNY: jest octem fermentacyjnym, sporządzonym z zacieru składającego się w 1/5 części z wina, do reszty z spirytusu. Zawartość kwasu 5%.

PODWÓJNY OCET WINNY: jest octem fermentacyjnym, sporządzonym z 2/5 części zacieru winnego i 3/5 spirytusowego. Zawartość kwasu 10,5%.

OCET ZIOŁOWY LUB KORZENNY: (jak n.p. „Fermenta Nr. 6") jest octem sporządzonym przez dodawanie ziół lub korzeni.

OCET SPIRYTUSOWY: to ocet sporządzony drogą fermentacji z zacieru spirytusowego (jak n.p. „Fermenta Nr. 10).

OCET DO ZAPRAW: to uszlachetniony ocet naturalny o zawartości conajmniej 5% kwasu (jak n.p. „Fermenta Nr. 6").

ESENCJA OCTOWA: to oczyszczony chemiczny kwas octowy, wydobyty z drzewa lub karbidu.

MUSZTARDA: jest sporządzona tylko z przemielonych ziarn gorczycy (brunatnej lub żółtej) z dodatkiem octu, soli i korzeni. Dla ujednolicenia koloru dodaje się nieco nieszkodliwego barwika. Musztarda „OLA" ma kolor naturalny, jest niebarwioną.

Okruchy bydgoskie

Konieczne zastosowanie środków ochronnych przeciw złodziejom domowym

Niema zapewne większego niebezpieczeństwa dla domu i rodziny, gdy się doń dostanie największy wróg praworządności t. j. złodziej domowy. Jest to tem groźniejszy fakt, że w myśl starego przysłowia najtrudniej się ustrzec domowego złodzieja. Dużo bowiem już wypadków zanotowano, gdzie dopiero po dłuższym czasie pani domu zauważyła braki w tych lub owych rzeczach z gospodarstwa domowego. Często dopiero po długiem śledztwie wykazuje się, że złodziejem była sługa domowa.

Prócz tego rodzaju złodziei jest inny, również bardzo niebezpieczny, który działa podobnie, jak wyżej wspomniany typ, z największem obliczeniem i wyrafinowaniem, tylko w przyśpieszonem tempie.

Pod płaszczem największej nędzy i głodu, zależnie od zainscenizowania swego rzekomo rozpaczliwego położenia, udaje się takiej jednostce wzruszyć litościwe serce dobrodusznej pani domu, czego następswem jest uzyskanie posady.

Niestety, niekiedy już po dwóch lub trzech dniach z przerażeniem dowiaduje się pani domu, że wraz ze służącą zginęła jej drogocenna biżuterja, bielizna, garderoba i inne wartościowe rzeczy.

Oczywiście, że w pierwszym względzie zawiniła tu dobroduszność i nieostrożność samej pani.

Nie mało jednak w tem winy ponosi również, a bodaj, czy i nie najwięcej, dotychczas jeszcze nie uregulowana sprawa wypisywania zaświadczeń służebnych. Rzecz to pierwszej wagi, dlatego winny się nią miarodajne czynniki w jaknajbliższym czasie zająć. Tu się bowiem rozchodzi o dobro ogólne, bo wszyscy z tego korzyści osiągnąć mogą, tak panie, które potrzebują pomocy, jak i służba.

Dotychczasowy system wypisywania luźnych świadectw jest zupełnie i bezapelacyjnie błędny. Nikt bowiem ze służby nie będzie tak dalece naiwny, aby przedkładać świadectwa dla siebie mniej pochlebne. Przy dzisiejszym zaś bezrobociu łatwo o wymówkę, że się dlatego lub owego powodu służbę w pewnym czasie przerwać musiało.

Dla uniknięcia wszelkich nieporozumień, podejrzeń i niejasności powinno społeczeństwo bezwzględnie domagać się jaknajrychlejszego zaprowadzenia książeczek służebnych. Nie jest to żadna nowość, bo takie książki od dawna w byłym zaborze pruskim były zaprowadzone, i co najważniejsze okazały się w życiu bardzo dobre i praktyczne.

Książka służebna, podzielona na odpowiednie działy, tak jest ujętą, że wystarczy na całe życie dla danej osoby.

Wobec dzisiejszych, pełnych wyrafinowania praktyk czasów, winno się jeszcze wprowadzić to uzupełnienie, że każdy wykaz posiadać musi przepisową, przez odpowiedni urząd potwierdzoną i przypieczętowaną fotografję właściciela lub właścicielki.

Czeski.

Z wędrówki po Pomorzu

Swiecie i jego mieszkańcy — W powiecie świeckim — Pochwała dla Sejmiku Powiatowego — Bukowiec — W Karolewic — Nowy tor kolejowy — Powrót do Swiecia

IV.

Ogromnej wartości temu ustroniu dodaje i ta okoliczność, że bardzo wysokie góry niemal pionowo zbiegają się z nurtami Wisły.

Umiało Świecie i tę część w zupełności zużytkować dla przyjemności swych mieszkańców, gdyż wzdłuż stoków górskich potworzono wygodne chodniki, które wiodą daleko w stronę północną.

Wróćmy jednak do miasta, bo i jemu samemu należy się nieco uwagi. Jako siedziba powiatu, skupia Świecie w sobie znaczną jego część życia kulturalnego. Tu też koncentrują się jako w centrum administracyjnem, wszelkie urzędy państwowe i komunalne. Kilka szkół z gimnazjum na czele kształci przyszłe pokolenie tak Świecia jak i powiatu. Na szczególniejszą uwagę zasługuje piękny gmach nowo wybudowanej szkoły powszechnej, którą zaopatrzono we wszystko, co w nowoczesnej szkole jest potrzebne i konieczne. Pozatem posiada miasto kilka wspanialszych gmachów, do których trzeba zaliczyć nowo ukończoną budowlę i w której się mieścić miała powiatowa kasa chorych.

Ogólnie mówiąc, należy Świecie do miast bardzo ożywionych, do czego w wielkiej mierze przyczynia się fakt, że położone jest w przybliżeniu w centrum powiatu. Oczywiście, że obecny ogólno-europejski kryzys gospodarczy i tutaj odczuwać się daje.

Mieszkańcy Świecia, to wszystko stuprocentowi Polacy, gorąco kochający tak swój gród jak i Ojczyznę. A najlepszy tego dowód, że w czasach zaborczych nikt tak swej narodowości mężnie i wytrwale nie bronił, jak tutejsi obywatele. Doszło w końcu do tego, że Niemcy zmuszeni byli dla ratowania zagrożonej ziemi świeckiej (!!!) pobudować koszary, które naprawdę obecnie spełnią swój cel, bo polski żołnierz strzeże w nich świętych ziem swojej Ojczyzny.

Pozostawmy tę miłą ustroń, której krasę podnosi jeszcze i ta okoliczność że bardzo wysokie, pionowe stoki gór zbiegają się z nurtami Wisły, — a wróćmy do samego miasta, bo i jemu należy się nieco uwagi.

Jako siedziba powiatu skupia w sobie Świecie znaczną część jego życia kulturalnego. Tu też jako w centrum administracyjnem ognisku ją się wszelkie urzędy tak komunalne, jak i państwowe. Kilka szkół różnego typu z gimnazjum na czele, kształci tak pokolenie Świecia jak i powiatu. Na szczególniejszą uwagę zasługuje nowo wybudowany gmach szkoły powszechnej, którą zaopatrzono we wszystko, co tylko nowoczesnej szkole jest konieczne i potrzebne. Pozatem posiada miasto kilka wspaniałych gmachów, do których trzeba zaliczyć w ostatnim roku ukończoną budowlę w której się mieścić miała Powiatowa Kasa Chorych. Na specjalną jeszcze uwagę i pochwałę zasługuje również w nowych czasach utworzone muzeum regjonalne, w którem podziwiać można, cenne zabytki miasta i okolicy.

Ogólnie mówiąc, należy Świecie do miast bardzo ożywionych, do czego w wielkiej mierze przyczynia się fakt, że położone jest mniej więcej w centrum powiatu. Oczywiście, że obecny, ogólno - europejski kryzys gospodarczy i tutaj odczuwać się daje.

Mieszkańcy Świecia, to wszystko, z pewnemi wyjątkami 100 procentowi Polacy, gorąco kochający tak gród swój jak i Ojczyznę. Najlepszy tego dowód, że w czasach zaborczych nikt tak wytrwale i mężnie swej narodowości nie bronił, jak tutejsi obywatele. — Doszło w końcu do tego, że *Niemcy zmuszeni byli dla ratowania zagrożonej (!!!) ziemi niemieckiej* pobudować koszary. Niezbadane są jednak wyroki sprawiedliwości Bożej. — Otóż dzisiaj, w tych samych koszarach, zbudowanych dla większego ujarzmienia prastarych dziedziców ziemi nadwiślańskiej, czuwa żołnierz polski, strzegąc wiernie *świętej ziemi naszej*.

Dogodna komunikacja autobusowa umożliwia każdemu kto pragnie bliżej przyjrzeć się powiatowi świeckiemu, zapoznać się z bliższą i dalszą okolicą Świecia.

I ja pokusiłem się o tę przyjemność i siadłem do autobusu, by pojechać w stronę Bukówca i Lniana.

Wszędzie tu dużo urozmaicenia, które pasażerom towarzyszy aż do kresu podróży. Po przebyciu Przechowa i stacji Terespola wjeżdżamy na szosę wiodącą do Przysierska. — Mijamy kilka krzyżówek, a wszędzie widać, że stan dróg należy do najwzorowszych. To już wyłączna zasługa zapewne sejmiku powiatowego, który dokłada wszelkich starań, by mieszkańcy powiatu mieli wygodę i wszędzie wzorowy porządek.

Na moment zatrzymujemy się w Przysiersku, wiosce kościelnej, dość wielkiej, o wzorowych zabudowaniach gospodarskich.

Okolica tu wszędzie piękna: na polach pełno falujących zbóż, wszędzie króluje zieleń użyczając widokom dużo powabu.

Posuwając się dalej szybkością autobusową po przebyciu kilku wdzięcznie w łuki zakrojonych zagłębień, dojeżdżamy niespostrzeżenie do Bukówca, jednej z największych wiosek powiatu.

Tu znowu krótki postój przyczem dokładniej przyjrzeć się można rozległości wioski, jej zabudowaniom i zatrudnieniu mieszkańców Prócz licznych zabudowań gospodarczych spostrzec tu można na szeroką skalę prowadzone przedsiębiorstwa ślusarsko - mechaniczne, niemal każdego rodzaju sklepy, pełne najrozmaitszego towaru. Tu też obok Świecia skupia się w znacznej mierze całe życie handlowe okolicy. Szczególnie ożywione i na powiat znane są jarmarki bukówieckie. Uwagę przejezdnych zajmuje bardzo szeroka ulica wiejska, upodobniająca się do ulicy miasta, którą przejeżdżamy.

Pozostawiamy jednak Bukówiec poza nami i tak po krótkim czasie dojeżdżam do celu podróży.

———

MINUTA SMIECHU

PO PODRÓŻY DO WŁOCH

— A jak się wam podobała Wenecja?".

— Ach, wcale dobrze, tylko źle trafiliśmy, bo właśnie na powódź..."

W SIDŁACH NAŁOGU.

Aktor K. jest zapalonym pokerzystą. Pewnego razu bierze udział w jasełkowem przedstawieniu.

Na scenę wychodzą trzej Królowie...

— Jeżeli teraz z drugiej kulisy wyjdą trzy asy — szepcze K. do kolegi — to trzeba będzie spuścić kurtynę.

CUD

Rabin z Brodów przechadza się po rynku rodzonego miasta. Nagle widzi, że mały 5-letni żydek je trefną kiełbasę. Oburzenie ogarnęło rabina na taką bezbożność. Zobaczył duże drzewo rosnące na rynku i wypowiada przekleństwo: „niech się to wielkie drzewo na ciebie bezbożne dziecko zwali"!

W tym momencie nadeszła refleksja: może biedne dziecko niewinne, może to go jaki umyślnie dał mu tę kiełbasę, by je skusić do grzechu. I w wielkoduszności swej wypowiada uroczyście: „Niech się to drzewo na ciebie nie zwali!" I stał się cud, drzewo się nie zwaliło — stoi do dzisiaj — na rynku w Brodach.

NIE NAPISZE.

List małego Misia do rodziców po egzaminie poprawczym.

„Kochani Rodzice! Jestem już po egzaminie, ale nic nie napiszę, jak wypadł, bo chcę, żebyście się ucieszyli, jak przyjadę do Was na przyszły rok. Kochający Miś."

Żebro i żebry.

Bóg stworzył kobietę z żebra mążczyzny, toteż niejeden mężczyzna schodzi przez kobietę na żebry.

IRONJA LOSU.

— Co to jest ironja losu?

— Kiedy w rodzinie endeka przyjdzie na świat małe bebe.

POŻYTEK

— Gapialski, powiedz mi, jaki mamy pożytek ze świni?

— Mięso, panie psorze.

— Dobrze, ale co jeszcze?

— Używa się jej, jako przezwiska...

PIJAK.

Posterunkowy spostrzega Mańka Wróbla, przyczepionego kurczowo do latarni:

— Co pan tu robi?

— Walczę z alkoholem.

NA MISTRZOSTWACH.

Jak wiadomo, od kilku dni odbywają się we Lwowie światowe mistrzostwa strzeleckie. Onegdaj jeden z najlepszych strzelców amerykańskich zjawił się na placu zawodów z obandażowaną twarzą i z powodu kontuzji nie stawał do konkursu.

— Co mu się stało — pytano.

— Chciał — objaśnia Amerykanin pochodzący z Polski — wymówić słowa: mistrzostwa strzeleckie i połamał sobie język.

NAIWNY.

W szkole nauczyciel tłómaczy chłopcom, że słynny obrońca Woli generał Sowiński był podwójnym bohaterem, zważywszy na to, że nie miał jednej nogi.

Mały Moniuś słucha przez cały czas wykładu bardzo uważnie a wkońcu odzywa się:

— Swoją drogą on, chociaż był dzielnym wojakiem, to jednak był zdrowo naiwny.

— Moniuś, co ty mówisz, dlaczego?

— No, jakto dlaczego? Przecież nie robiliby mu trudności ze zwolnieniem!

21-letnie niemowlę

Przed kilku dniami stawał w Czersku, jak donosi tamt. „Echo Borów Tucholskich", niezwykły poborowy. Mianowicie przybył w towarzystwie swej matki 21-letni Piepierowski z Łukowa, będący istnym cudem natury. Człowiek ten jest wzrostu niemowlęcia, dziecka, rozwinięty jak niemowlę, posiada jedynie głowę człowieka dorosłego. Piepierowski od lat 21 przebywa w kołysce, zachowując się zupełnie jak dziecko.

Równocześnie z niedorozwinięciem ciała, nastąpił niedorozwój umysłu, gdyż dziwne 21-letnie dziecko nie wymawia żadnych słów wydając jedynie **nieartykułowane sylaby.** Karmić trzeba go łyżką jak malutkie dziecię. Niezwykły ten fenomen natury, zjawisko naogół nieznane i rzadkie wywołał wielkie zaciekawienie.

W związku z tą fenomenalnością tego zjawiska redakcja „Słowa Pomorskiego" zaangażowała Piepierowskiego do kompletu swych współpracowników, oddając mu referat polityczny.

GDAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA.
z dnia 4 września br.
(Notowania oficjalne).

Pszenica biała 130 funt. 13, pszenica pstra 12,50, pszenica czerwona 12—12,25, żyto mocne dla konsumu 13,25—13,50, jęczmień dobry 14—15, średni 12,75—13,50, mniej dobry 12—12,75, jęczmień pastewny 12—12,50, owies 11,75, groch Wiktorja 15—18 (odpadający trudno sprzedalny), groch zielony 16—18 (najlepszy ponad notowania), rzepak 17,50, otręby żytnie 8,75—9, otręby pszenne 9.

Ceny hurtowe w guldenach gdańskich za 100 kg. franco wagon Gdańsk.

Programy radjowe

Sobota, dnia 5 września 1931 r.

Warszawa. 11.40 Przegląd prasy kraj. PAT 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak.; 12.45 Muzyka z płyt gramof.; 13.10 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.; 14.45 Kom. Tow. Kooperatystów.; 14.50 Komunikat gosp.; 15.25 Przegląd wydawnictw perjodycznych; 15.45 Wiadomości wojskowe dla wszystkich; 16.00 — 16.30 Program dla młodzieży: Słuchowisko p. t. „Ocalenie Melisandry, czyli bohaterski czyn Don Kiszota" w opr. radjof. St. Karwickiego i B. Hertza; 16.30 Koncert dla młodzieży w wyk. Ork. P. R. pod dyr. J. Ozimińskiego; 16.50 Kom. Centr. Biura Hydr. dla żeglugi i rybaków; 17.15 Muzyka z płyt gramof. Chopin: Nokturny w wyk. L. Godowskiego; 19.00 Rozmaitości; 19.20 Muzyka z płyt gramof.; 19.40 Wiad. bież. roln., wygł. p. J. Platek; 19.55 Urzęd. kom. Państw. Inst. Met.; 20.00 Pras. Dziennik Radj.; 20.10 Komunikat sportowy I.; 20.15 Muzyka lekka. Wyk.: Ork. Filh. Warsz., pod dyr. St. Nawrota, M. Wiłkomirska (akomp.) I. Carmero (sopran); 22.00 „Na widnokręgu"; 22.15 Dodatek do Pras. Dz. Radj.; 22.20 Kom. meteorol. Gł. Wojsk. St. Met. dla komun. lotn., sport. II i policyjny; 22.30 Utwory Chopina w wyk. Zb. Drzewieckiego; 23.00 Muzyka taneczna z rest. „Polonia Palace Hotel". Ork. pod kier. Fr. Związka.

Lwów. 12.10 Uroczyste otwarcie XI Międzynarodowych Targów Wschodnich.

Lwów. 16.50 „Architektura świetlna", wygłosi prof. St. Machniewicz.

Lwów. 17.15. Pieśni polskie w wyk. p. Józefa Wolskiego.

Lwów. 17.35 „Misjonarz polski w Japonji w XVII w.", wygł. dr. Jan Fryling.

Wilno. 18.00 Tr. nabożeństwa z Ostrej Bramy.

Poznań, 19.00 Koncert solistów.

Zagranica.

Wiedeń. 18.00 Tr. z Opery Państwowej. „Śpiewacy norymberscy", opera Wagnera.

Londyn Regional. 20.00 Tr. koncertu z Queen's Hall.

Rzym. 21.00 „Fedora", opera Giordana.

Niedziela, 6 września 1931 r.

Warszawa: 11.00 — 13.00 Uroczyste Nabożeństwo z Łowicza; 13.00 — 13.30 Obchód dożynak z Łowicza; 13,35 Urzęd. kom. meteor. 13,40 Michalina Ulanicka: „Pamiętaj przychodzie żyć z rozchodem w zgodzie"; 14.00 Muzyka; 14.10 Dr. Marjan Stępowski: Skrzynka pocztowa; 14.25 Muzyka; 14.35 kpt. dypl. Juljusz Kozolubski: „Szturm Warszawy w roku 1831"; 14,50 Muzyka z płyt gramofon. 15.20 Muzyka; 15.30 Odczyt roln.; 15.50 Muzyka; 16,00 Odczyt roln. 16,20 Muzyka; 16,40 Program dla dzieci starszych; 16.55 Prof. L. Rygier: „Radość wymarszu"; 17.15 Muzyka z płyt gramof.; 17.35 Odcz. kom. „z przed stu laty"; 17.40 Koncert popularny: Ork. R. Pol. Państw., Tola Mankiewiczówna (sopr.), i Marja Wiłkomirska (akomp.); 19.00 Rozmaitości; 19.20 Kom. Tow. do Zachęty Hod. Koni; 19.25 Muzyka gramof.; 19.40 Skrzynka techniczna; 19.55 Urzęd. kom. meteor.; 20.00 „Wiadomości przyjemne i pożyteczne"; 20.15 Koncert popularny: Ork. Filhar. Warszaw., Gustaw Chorjan (tenor) i Marja Wiłkomirska (akomp.); 21.00 Kornel Makuszyński — „Niedźwiedź z Łysej Polany"; 22.00 Helena Buczyńska: „Życie i zegarek" (felj.); 22.15 Kom.: met. komunikacji lotn., sportowy i policyjny; 22.25 Od. programu na dzień następny; 22.30 Utwory for. w wyk. St. Niedzielskiego; 23.00 Muzyka lek. i taneczna.

Zagranica.

Wiedeń. 17.30 Godzina koncertu „Antoni Dvorak".

Poznań 18.45 Koncert ork. Radja Poznańskiego.

Berlin. 19.00 Gita Alppar śpiewa szlagiery z „Dubary" z ork.

Wiedeń. 19.40 „Szlagiery, których nie zna jeszcze Wiedeń".

Ryga. 21.00 Utwory włoskiej orkiestry.

Berlin. 22.00 Oryginalna muzyka murzyńska z Nowego Jorku.

Białogród. 16.30 Oper. „Goreński Slavek" Foerstera z Lublany.

Bukareszt. 21.00 „Walzertraum", opr. Straussa Oskara.

Lublana. 16.30 Transm. op. „Le Rosignol Carniol" Foerstera.

Królewiec 21.00 „Strach w młynie", opera kom. w jednym akcie Adolfa Adama.

Medjolan. 20.30 „Lohengrin", op. R. Wagnera.

Langenberg. 20.00 „Der Wildschuetz", op. kom. w 3 akt. Alberta Lorzinga.

Wiedeń. 20.10 „Xyz", sztuka w 3 akt. Klabunda.

Wrocław. 20.00 „Student żebrak", oper. w 3 akt. Karola Milloecker'a.

Koenigwusterhausen. 20.00 „Der Wildschuetz", op. kom. w 3 aktach Alberta Lortzinga.

Lipsk. 21.00 „Strach w młynie", op. kom. w 1 akc. Adolfa Adama.

Ogorzeliny p. chojnicki

— Wielki pożar. W nocy z środy na czwartek z 2 na 3 b. m. wybuchł w stodole rolnika Piotra Szeffsa pożar z nieznanych dotąd przyczyn. Z powodu nikłej akcji ratunkowej i spóźnionej pory, stodoła spłonęła doszczętnie. Oprócz stodoły spaliły się sieczkarka, wialnia, waga i różne sprzęty rolnicze, znajdujące się w stodole. Ze zbiorów żniwnych spłonęło 2 fury żyta, 1i pół fury owsa, 2 fury koniczyny i pozatem spłonął chlew wraz z jedną świnią, 10 kaczek, 13 kur i 8 metrów drzewa opałowego, które znajdowało się obok chlewa. Powstała szkoda wynosi przeszło 5.000 zł. Pożar przeniósł się następnie na chlew Franciszka Mezinka, który spłonął doszczętnie. Znajdujące się w chlewie 4 świnie, 35 kur, 4 fury koniczyny, 7 fur słomy, padły pastwą płomieni. Pozatem spalił się wóz wyjazdowy i wszelkie sprzęty rolnicze. Ogólna szkoda wynosi w tym wypadku 8.000 zł., które pokryje Towarzystwo Ubezpieczeń „Tryjest" w Tczewie. W akcji ratunkowej brała udział miejscowa ochotnicza straż pożarna. Wezwana straż pożarna telefonicznie z Chojnic, nie przybyła do pożaru, mimo, że w Chojnicach zrobiono wielki alarm i członkowie straży się stawili .

Z BYDGOSZCZY

Z GRUDZIĄDZA

PRZETARG PRZYMUSOWY

Dnia 9 września 1931 r. o godzinie 13,30 po południu sprzedawać będę w Dziedniu powiatu bydgoskiego u p. B. Ekwińskiego w drodze publicznego przetargu za gotówkę najwięcej dającemu następujące przedmioty: stóg słomy, 2 kosiarki, 1 żniwiarkę, śrótak (do zapędu parowego), 3 powózki, 5 krów oraz zbiór żyta z 50 morgów. 724

(—) Grochowski, egzekutor Wójtostwa Wierchucin.

PRZETARG PRZYMUSOWY

W poniedziałek, dnia 7 bm. o godz. 11-tej sprzedawać będę za gotówkę więcej dającemu przy ulicy Nadgórnej 12: 1 bufet, kredens, obraz olejny i platformę na resorach.

(—) Dobrzański, komornik sądowy w Grudziądzu.

PRZYMUSOWA LICYTACJA

W poniedziałek, dnia 7 września 1931 r. sprzedawać się będzie na rzecz Powiatowej Kasy Chorych w Grudziądzu najwięcej dającemu za gotówkę: w Gołębiewie o godz. 11 min. 30 przed Sołectwem: 1 cielę i 2 krowy; w Rywałdzie szlach. o godz. 11 min. 30 u p. Zielińskiego: 1 piec z rurami; w Rywałdzie król. o godz. 12 przed Sołectwem: 2 krowy i 1 jałowicę.

Egzekutor.

ZAPOWIEDŹ. Podaje się do ogólnej wiadomości, że bankowiec Oton Henryk Oswald Harder z Gdańska i niezamężna Ellen Gertruda Wepel z Tczewa chcą zawrzeć związek małżeński. 529
Tczew, dnia 31 sierpnia 1931 r.
Urzędnik Stanu Cywilnego:
w z. (—) Szaudrach.

oberżą p. Wolskiego. Następnie o godz. 13-tej w Szen

OBWIESZCZENIE

dotyczące rejonów wyjazdowych lekarskich w powiecie kartuskim.

Od dnia 1 września 1931 r. ustalono w powiecie kartuskim dla udzielenia pomocy lekarskiej obłożnie chorym, ubezpieczonym w Powiatowej Kasie Chorych w Kartuzach, 7 rejonów wyjazdowych a mianowicie:

Rejon I. Miasto Kartuzy, obsługiwany będzie pp. Dr. Dr. Blocka, Borowskiego, Neymanda i Niklasa.

Rejon II. obsługiwany przez p. Dr. Blocka z Kartuz.

Do rejonu należą gminy i obszary dworskie: Borkowo, Czaple, Dzierżążno, Glińcz, Mezewo, Niestępowo, Skrzeszewo I, Sulmin, Żukowo, Babidół, Borcz, Kartuzy leśn., Kokoszki, Łeźno, Lniska, Łąpino, Otomino, Pępowo, Przyjaźń, Widlin.

Rejon III. obsługiwany przez p. Dr. Niklaa z Kartuz.

Głusino, Grzybno, Kobysewo, Kolonja, Kosowo, Mirachowo, Nowahuta, Pomieczino, Pomiecińskahuta, Patuły, Prokowo, Przodkowo, Sianowo, Sianowskahuta, Smołdzino, Staniszewo, Starahuta, Załęże, Kczewo, Małkowo, Mirachowoleśn., Młynek, Sianowo leśn., Tokary, Szarłata.

Rejon IV. obsługiwany przez p. Lek. Kaschel'a z Kielna,

Bamino, Bysewo, Głukowo, Kłosówko, Myszewo, Warzno, Barniewice, Kłosowo, Matarnia, Owczarnia, Tuchom, Tuchomek, Warzenko Czeczewo, Rębiechowo.

Rejon V. obsługiwany przez p. Dr. Neymanda z Kartuz.

Egiertowo, Gołubie, Goręczyno, Hopowo, Kamela, Kaplica, Kiełpino, Kłobuczyno, Piotrowo, Połęcino, Raty, Rybaki, Skorzewo, Sławki, Somonino, Starkowahuta, Szymbark, Nowydwór, Wyczychowo.

Rejon VI. obsługiwany przez p. Dr. Borowskiego z Kartuz.

Borucino, Brodnica, Chmielno, Cieszenie, Garcz, Kamienica szl., Klukowahuta, Kosy, Kożyczkowo, Łapalice, Nowawieś, Ostrzyce, Ramleje, Reskowo, Stężyca król. i szl. Zawory, Zgorzałe, Zuromino, Częstkowo, Przewóz, Sikorzyno, Pierzczewo, Ręboszewo.

Rejon VII. obsługiwany od 1. X. 1931 r. przez p. Dr. Manowardę z Sierakowic.

Bącz, Bączkahuta, Borek, Borzestowo, Bukowagóra, Gołcewo, Gostomie, Gostomko, Gowidlino, Grabowo, Jamno, Kamienica król., Kamienickimłyn, Kętrzyno, Kistowo, Linja, Łyśniewo, Miechucino, Mojusz, Mojszewskahuta, Mściszewice, Nakło, Niepoczołowice, Niesiołowice, Paczewo, Pałubice, Parchowo, Podjazy, Puzdrowo, Sierakowice, Skrzeszewo II, Sucha, Sulęczyno, Sumin, Sylczno, Szklana, Szopa, Tłuszewo, Tuchlino, Węsiory, Zakrzewo, Załakowo, Żakowo, Chośnica leśn., Glinowo, Kłodno, Zdroje, Zdunowice.

O potrzebie udzielenia pomocy lekarskiej obłożnie choremu w domu, należy zgłaszać do Powiatowej Kasy Chorych w Kartuzach, tel. 25 — do godziny 12-tej w południe. Wypadki zgłoszone po 12-tej za wyjątkiem wypadków nagłych i ciężkich, będą załatwione dopiero dnia następnego.

Lekarza do domu wzywać wolno tylko w ciężkich wypadkach. Gdy lekarz stwierdzi, że przyjazd nie był konieczny, pokrywa ubezpieczony koszta przyjazdu. 707

Lekarz Naczelny: (—) Dr. Majkowski. **Komisarz Zarządzający:** (—) Jeka.

Kierownik: (—) Lippert.

PRZETARG PRZYMUSOWY.

Dnia 5 września 1931 r. o godz. 11,30 w Łysomicach pow. Toruń sprzedawać będę najwięcej dającemu za gotówkę: kanapę, zbiórka licytantów przy oberży; o godz. 12 w Lubiance pow. Toruń: krowę, jałowicę, kartofiarki, zboże na pniu, buhaja, powózkę, zbiórka licytantów przy oberży. 706

Chrzanowski, komornik sądowy.

OBWIESZCZENIE.

dotyczące prawa kwitowania za Powiatową Kasę Chorych w Kartuzach.

Prawo kwitowania za Powiatową Kasę Chorych w Kartuzach posiadają:

1) jako kasjerzy: **p. Leon Kostuch, w z. p. Marja Szymichowska;**
2) jako księgowi: **p. Edmund Brzeziński, w z. p. Alfons Walentowski.**

Dla ważności kwitów muszą na nich figurować: podpis jednego z kasjerów, oraz księgowego i stempel okrągły „Powiatowa Kasa Chorych w Kartuzach.

Inkasent jest uprawniony do kwitowania za przedłożeniem legitymacji z fotografją, która zawiera imienne upoważnienie Komisarza Zarządzającego do inkasowania i kwitowania odbioru składek dla Powiatowej Kasy Chorych w Kartuzach. Kwity zaopatrzone są w stempel okrągły „Powiatowa Kasa Chorych w Kartuzach".

Kwity podpisane przez osoby nieobjęte wyżej, Kasa uznawać nie będzie. 708

Komisarz Zarządzający: (—) Jeka. **Kierownik:** (—) Lippert.

PRZETARG.

Sprzedamy w drodze przetargu naszą nieruchomość Glinki tom I karta 1 obszaru — 6,99,40 ha roli ornej wraz z 5 domami mieszkalnemi — nadającą się tak na cele rolnicze, jak też, ze względu na bogate na zboża gliny, na cele przemysłowe.

Nieruchomość ta, o ca 4 km. oddalona od miasta Podgórza, jest położona przy lesie państwowym po obu stronach szosy Toruń—Gniewkowo—Poznań.

Orzeczenie szacunkowe zaprzysiężonych znawców, wyciąg z księgi wieczystej oraz warunki kupna — sprzedaży można przejrzeć w Urzędzie Wojewódzkim Pomorskim — pokój 12 pomiędzy godziną 11 i 1 u radcy wojewódzkiego Władysława Wiśniewskiego, gdzie też należy składać oferty kupna w kopercie zalakowanej do dnia 31 października 1931 roku.

Oferenci winni jako wadjum zdeponować w Komunalnej Kasie Oszczędności Powiatu Toruńskiego sumę, odpowiadającą 10% ceny szacunkowej dołączyć odnośny kwit wzgl. książeczkę depozytową do oferty.

Otwarcie ofert nastąpi w dniu 2 listopada 1931 roku o godzinie 6 wieczorem w Kasynie Urzędniczem w Toruniu ulica Bydgoska Nr. 12.

Toruń, dnia 20 sierpnia 1931 r.

Towarzystwo Pomocy Reemigrantom w Toruniu Komisja Likwidacyjna.

Władysław Wiśniewski. Walerjan Zapała. Leon Adamski.

Tydzień na kliszy



PRZED WYBORAMI PREZYDENTA AUSTRJI.

W dniu 18 października odbędą się w Austrji wybory nowego prezydenta związkowego, który tym razem poraz pierwszy wybrany będzie bezpośrednio przez naród, a nie jak dotychczas, przez posłów Rady Związkowej i Rady Narodowej.

Powyżej dr. Karol Buresch, obecny kanclerz Związkowy, kandydat na prezydenta z ramienia partji mieszczańskiej.



OTWARCIE WRZEŚNIOWEJ SESJI RADY LIGI NARODÓW.

Widok na salę posiedzeń Rady Ligi. Przy stole prezydjalnym siedzą od lewej strony: Dr. Curtius, Grandi (Włochy), Massigli (Francja) przewodniczący Lerroux (Hiszpanja) generalny sekretarz Ligi Narodów Sir. Eric Drummond i lord Cecil (Anglja).



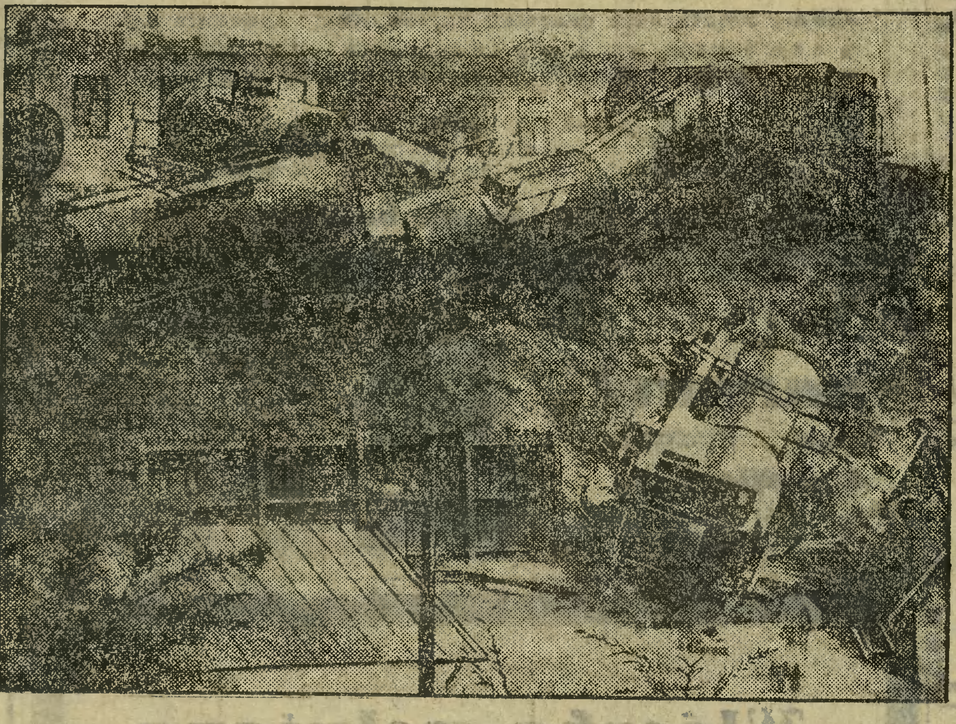
KTO BĘDZIE PREZYDENTEM AUSTRJI?

Jako swego kandydata na prezydenta związkowego Austrji, którego wybory odbędą się w dniu 18 października, socjaldemokraci postawili Dr. Karola Rennera, pierwszego kanclerza republiki austrjackiej. Obok Dr. Burescha, kandydata partji mieszczańskich, jest Dr. Renner najpoważniejszym kandydatem na stanowisko głowy państwa w Austrji.



ZUCHWAŁA KRADZIEŻ W DREZDEŃSKIEJ GALERJI OBRAZÓW.

W drezdeńskiej galerji obrazów dokonano niezwykle zuchwalej kradzieży obrazu pendzla Pietro Rotargiego (1707 — 1762), przedstawiającego portret młodej dziewczyny. Brak obrazu zauważono jednak wkrótce po dokonaniu kradzieży, dzięki czemu można było natychmiast rozpocząć pościg. Po wysoce emocjonującej pogoni zdołano wreszcie złodzieja przytrzymać. Jest nim niejaki „literat" Grupe z Essen.



KATASTROFA POCIĄGU NAFTOWEGO.

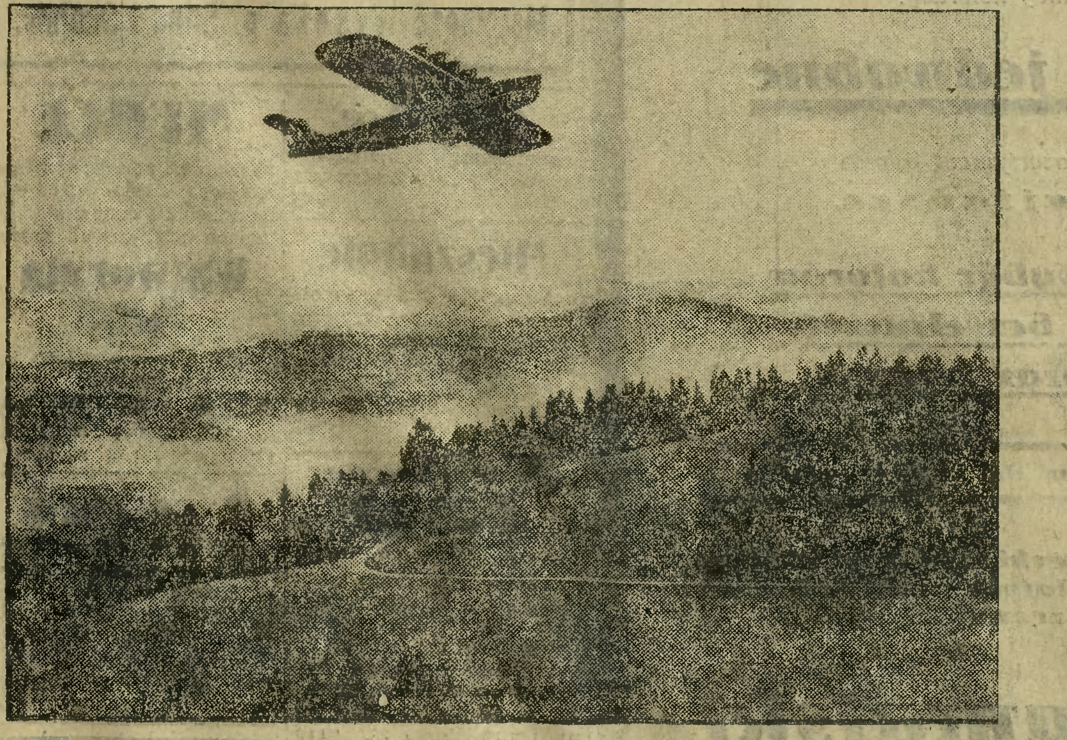
W pobliżu Constancji w Rumunji wykoleił się pociąg z olbrzymim ładunkiem nafty i runął w przepaść. 37 wagonów nafty zostało zniszczonych.



PRZYWÓDCZYNI RUCHU KOBIECEGO W AUSTRALJI.

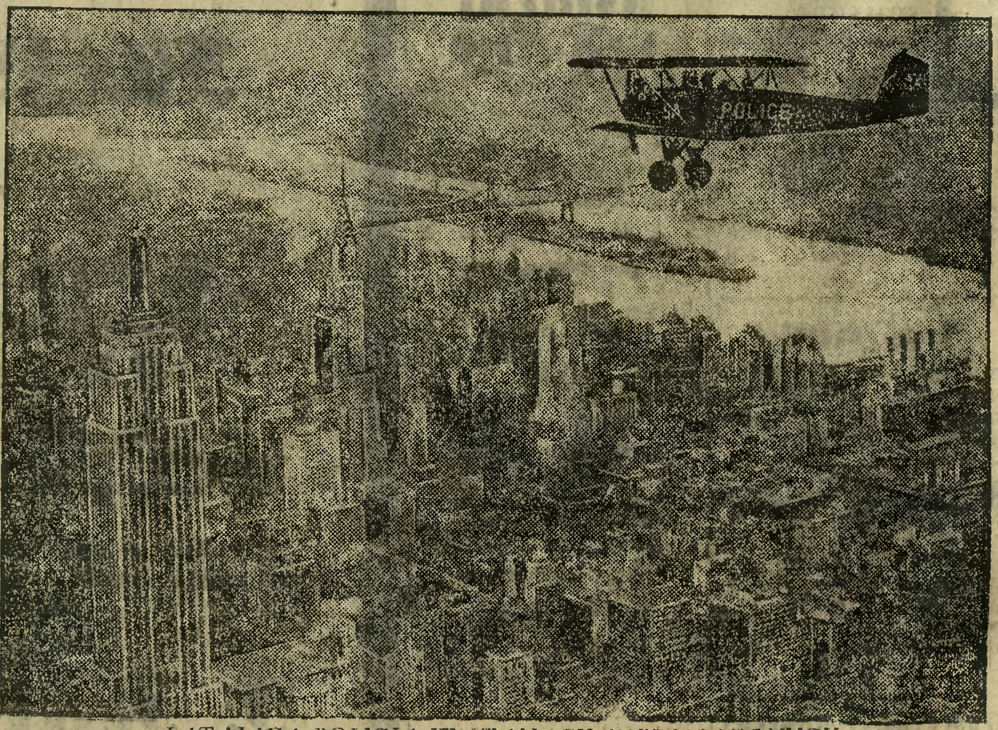
Mrs. Linda P. Littlejohn bawi obecnie w Europie, gdzie studjuje organizację europejskich związków kobiet.

Ponad niebotykami Alp i . . . Nowego Yorku.



OLBRZYM POWIETRZNY NAD ALPAMI

Olbrzymi samolot Do XII, wykonany przez zakłady Dorniera na zamówienie Włoch, odbywa swą pierwszą podróż podniebną ponad zielonemi halami i śnieżnemi szczytami z Niemiec do Włoch, do swego portu macierzystego w Sperii.



LATAJĄCA POLICJA W STANACH ZJEDNOCZONYCH.

W Stanach Zjednoczonych uruchomiono obecnie oddziały powietrzne policji. Mają one umożliwić jaknajspieszniejszy pościg za różnego rodzaju przestępcami. Powyżej samolot policji powietrznej nad drapaczami chmur Nowego Yorku. Po lewej stronie najwyższy budynek świata „Empire State Building".

Ogłoszenia: wiersz milim. na stronie 7-łamowej . . 0,25 zł
w teksie na pierwszej stronie . . . . 1.50 zł
na drugiej i trzeciej stronie 1 zł — w teksie . . . . . . 0,60 zł
Drobne za słowo 15 gr. pierwsze słowo podwójnie.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki, komunikaty 50 gr.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeżeniem miejsca 20% nadwyżki
W Gdańsku za wiersze m/m na stronie 7-łamowej. . . . . 15 fen.
" " " " " " 4 " . . . . . 50 fen.
Drobne za słowo 5 fen, — tytułowe . . . . 10 fen.
Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Dla wszelkich spraw spornych właściwe są Sądy w Toruniu. Za terminowy druk przepisane miejsce ogłoszenia administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny Stanisław Nowakowski w Toruniu Bydgoska 78
Red. odpowiedzialny na Bydgoszcz Józef Eljasiak Mostowa 6
Redaktor odpowiedz. na Gdynię Henryk Tetzlaff, Gdynia, Grabówek
Redaktor odpowiedzialny na Inowrocław, Józef Dąbrowski
Inowrocław ul. Poznańska 65
Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz, Józef Stanach, Groblowa 6
Za ogłoszenia odpowiada administracja
Wydawnictwo: „Dzień Pomorski", „Dzień Bydgoski," „Gazeta Morska", „Dzień Grudziądzki", „Dzień Kaszubski", „Dzień Kujawski"
Czcionkami Pom. Druk. Roln. S. A. w Toruniu Bydgoska

Abonament miesięczny wynosi
w ekspedycji miejscowych agencjach . . . . . . 3.— zł
z odnoszeniem do domu w Toruniu . . . . . . 3.40 zł
przez pocztę z odnoszeniem . . . . 3.36 zł
pod opaską . . . . 4.50 zł
w Gdańsku przez pocztę . . 2.50 gd przez chłopca . . . . . 2.30 zł
z odbieraniem w administracji wprost gd 2, zagranicą 4 gd . . 7.— zł
W razie wypadków, spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie strajki). Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma
PRENUMERATA „DNIA KUJAWSKIEGO" miesięcznie w administracji 2.70 zł — na pocztach już z odnoszeniem kwartalnie 9,27 z miesięcznie 3,09 zł